



FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ marzec 2006 nr 3 (12)



Sobolewski z pucharem!

czytaj na str. 6-7

W numerze: Kierunek Wieczne Miasto • NIEświęta wojna • 100 lat krakowskiej piłki • Bal sportu w Kluszkowcach
Wiślak z Olkusza • Piłka u źródeł Białej i Ropy • Trenuj z Michałem Królikowskim •



20 marca br. w siedzibie MZPN w Krakowie spotkali się przedstawiciele pionów szkoleniowych małopolskiej i śląskiej centrali futbolowej.

Za stołem zasiadli pospół: Antoni Piechniczek – wiceprzewodniczący Sejmiku Śląskiego (ponad 18 tys. głosów), radny II kadencji, wykładowca AWF w Katowicach, wiceprezes PZPN do spraw szkolenia; Zdzisław Podeworny, członek Zarządu ŚZPN, przewodniczący Wydziału Szkolenia; Jan Benigier, trener koordynator ŚZPN i jednocześnie przewodniczący Sekcji Młodzieżowej oraz Władysław Szyngiera, reprezentujący Radę Trenerów i Wydział Szkolenia, pracownik naukowy AWF w Katowicach oraz Jerzy Kowalski – wiceprezes MZPN do spraw sportowych, Henryk Kasperczak – członek Zarządu PZPN, Lucjan Franczak – przewodniczący Wydziału Szkolenia, Zbigniew Stępnowski – przewodniczący Komisji Młodzieżowej MZPN, członek

Dyskusja futbolowych fachowców

Małopolska i Śląsk wspólnym głosem

tej komisji Aleksander Hradecki, Marian Cygan – trener koordynator MZPN, działacze MZPN, znani szkoleniowcy: Tadeusz Morgoń, Michał Królikowski, Andrzej Sykta, Jerzy Śmoter, Jerzy Płonka i Ryszard Kruk.

W Krakowie spotkali się przedstawiciele futbolowych środowisk, które w historii polskiej piłki nożnej znaczą najwięcej, reprezentanci okręgów licznych w sukcesy, kluby, zawodników, działacze i trenerzy o

bagażu doświadczeń budzącym respekt. Przez dwie i pół godziny to zacne grono fachowców dyskutowało nad problematyką organizacyjną i szkoleniową, organizowało współpracę międzyregionalną i formułowało wnioski do PZPN. Harmonogram produkcyjny naszego miesięcznika nie pozwala pomieścić większej relacji z opisanego spotkania. O najważniejszych tematach podejmowanych w dyskusji napiszemy w kolejnym wydaniu naszego biuletynu. (JN)

Inauguracja z opóźnieniem

III liga znowu przełożona

Rozgrywki trzeciej ligi, grupy IV nie zaczną się w marcu. Prowadzący te rozgrywki świętokrzyski ZPN już po raz drugi był zmuszony przesunąć początek piłkarskiej wiosny. I znów wygrała zima. Już na początku tygodnia było wiadomo, że planowanego terminu dla pierwszej kolejki, czyli minionego weekendu, nie da się dotrzymać. Mecze tej serii przełożono na 19 kwietnia. Podobnie stało się z drugą z marcowych – 17. kolejką. Już wiadomo, że i ona nie odbędzie się w najbliższy weekend.

Tym razem ŚZPN ustalił, że piłkarze odrabiać zaległości będą w środę 12 kwietnia

IV liga rozpoczęcie oddalone w czasie

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazywały na to, iż również druga kolejka wiosennej rundy w IV lidze wschodniej i zachodniej zostanie odwołana. I niespodzianki nie było. Komunikat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, głosi, że wiosenna runda rozpocznie się najwcześniej 1 kwietnia. Zmiany terminów dotyczą również niższych klas rozgrywkowych.



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11

tel./fax: (0 32) 762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 23 marca 2006 roku

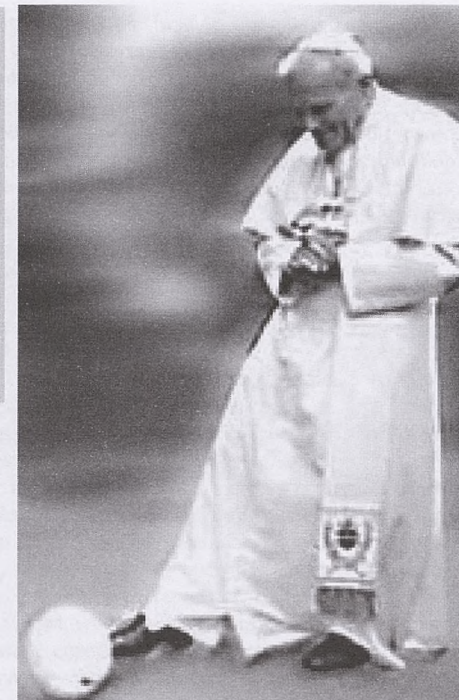


Drodzy Przyjaciele. Mamy przyjemność potwierdzić, że Wasz Klub znajdzie się wśród dwunastu drużyn piłkarskich, które zagrają w drugiej edycji Międzynarodowego Turnieju Futbolowego imienia Karola Wojtyły, organizowanego przez Abisport przy wsparciu instytucjonalnym Provincji Rzym, Regionu Lazio i Gminy Rzym – list treści, który trafił do Krakowa, na adres Małopolskiego Związku Piłki Nożnej wywołał w siedzibie związku wiele radości. Dla piłkarskiej organizacji rodem z cesarsko-królewskiego miasta, kardynalskiej stolicy, zaproszenie do udziału „Trofeo Wojtyła Cup” w wiecznym mieście przyjęto jako zaszczyty i chlubny obowiązek.

Do udziału w turnieju organizatorzy zaprosili następujące drużyny: S.S. Lazio, AS Roma, Messina FC, Napoli Soccer – Włochy oraz Szachtar Donieck – Ukraina, CSKA. Sofia – Bułgaria, Metrostars New York – USA, Hapoel Nazareth – Izrael, Mount Cameroon – Kamerun, Abiade

na stadionach. Do futbolistów Atalanty Bergamo powiedział w 1997 roku:

„Zajęcia sportowe mogą stać się użytecznym treningiem cnoty męstwa, bazą do budowania w młodych ludziach harmonijnej, solidarnej oraz szlachetnej osobowości, otwartej na zrozumienie i współpracę z



i Andrzej Turczyński. Młodym reprezentantom MZPN życzymy sukcesów. W następnym wydaniu „Futbolu Małopolski” zamieścimy obszerną relację z pobytu naszej ekipy nad Tybrem. (JN)

Kierunek Wieczne Miasto

Babes F.C. – Nigeria, Paysandu FC – Urugwaj i reprezentację Krakowa. Przypominamy, że udział w turnieju brać mogą gracze urodzeni nie wcześniej, niż 1 stycznia 1986 roku. Zawody trwać będą od 1 do 11 kwietnia 2006.

„Trofeo Wojtyła Cup” jest swoistym ukłonem w stronę krakowskiego kardynała rodem z Wadowic. Karol Wojtyła swoim wieloletnim działaniem przypominał, że Kościół zawsze interesował się problematyką sportu, ponieważ przywiązuje on dużą wagę do tego wszystkiego, co przyczynia się konstruktywnie do harmonijnego oraz pełnego rozwoju człowieka, jego duszy i ciała. Zatem Kościół, przyczyniając się do wychowania, rozwijania i umacniania ciała ludzkiego, pomaga w tym, aby mogło ono lepiej służyć w osiągnięciu ludzkiej dojrzałości osobistej. Papież – Polak Jan Paweł II sam sport uprawiał i cenił wielce jego walory. Ze sportowcami rozmawiał często, przyjmował ich na licznych audiencjach. Bywał

innymi. Apostoł Paweł, któremu znany był duch współzawodnictwa w zawodach sportowych, porównywał w pewien sposób wysiłek chrześcijanina do tego, jaki musi pokonać rzetelny sportowiec. Życząc, abyście i wy tak postępowali: aby każde współzawodnictwo w zawodach stało się rozgrywką o dobro oraz promującą autentycznych życiowych wartości zbudowanych uporem i duchem poświęcenia, który jest nieodzowny w treningach oraz w rozgrywkach sportowych. Nigdy nie zapominać, drodzy atleci, że inni ludzie, a w szczególności młodzi, patrzą na was, ponieważ jesteście dla nich wzorami do naśladowania, a często także stanowicie ważne punkty odniesienia. Dlatego też, jeżeli wasze świadectwo będzie pozytywne, staniecie się przykładem dla waszych licznych zwolenników, którzy będą w was widzieli nie tylko doskonałych piłkarzy, ale przede wszystkim młodych dojrzałych oraz odpowiedzialnych ludzi.”

Szefem ekipy Małopolski został wiceprezes MZPN Jerzy Kowalski, trenerami: Piotr Kocąb

Z Krakowa do Rzymu udaje się reprezentacja MZPN w następującym składzie (podajemy numery zawodników):

1. Jakub Machlowski – Górnica Kraków
2. Jan Zachariasz – Cracovia Kraków
3. Konrad Tyrpuła – Wisła Kraków
4. Bartosz Rosłoń – Wisła Kraków
5. Kamil Myśków – Wisła Kraków
6. Adam Kokoszka – Wisła Kraków
7. Łukasz Nowak – Bzeczka Niepołomice
8. Krzysztof Kalemba – Garbarnia Kraków
9. Wojciech Wojcieszynski – Wisła Kraków
10. Piotr Antas – Hutnik Kraków
11. Dawid Kalat – Dalin Myślenice
12. Paweł Czajka – Hutnik Kraków
13. Mariusz Gnyła – Garbarnia Kraków
14. Paweł Smółka – Wisła Kraków
15. Patryk Małecki – Wisła Kraków
16. Radosław Jacek – Wisła Kraków
17. Tomasz Stelmach – Dalin Myślenice
18. Mariusz Gajek – Krmita Zabierzów
19. Piotr Tomasiak – Přebój Wolbrom

W trakcie kongresu UEFA

W Budapeszcie chwalili Polskę

W listopadzie 2005 roku polsko-ukraińska kandydatura, obok włoskiej i chorwacko-węgierskiej, została zakwalifikowana do finałowego etapu selekcji organizatorów EURO 2012. Przed kilkoma dniami prezentowaliśmy w trakcie kongresu UEFA w Budapeszcie polską ofertę mistrzostw kontynentu.

– Wypadliśmy bardzo dobrze, w moim subiektywnym odczuciu bodaj najlepiej – powiedział Michał Listkiewicz, który uczestniczył w budapeszteńskim spotkaniu. – Oferta była wyważona, stonowana, świetna pod względem merytorycznym, bez niepotrzebnych elementów rozrywkowych. Wszyscy gratulowali nam przygotowania świetnego stoiska. Bardzo podobał się film zachwalający polsko-ukraińską kandydaturę. Jeżeli nawet nie wygraliśmy tej rundy, to na pewno nie przegraliśmy, a graliśmy, używając terminologii piłkarskiej, na obcym boisku. Dobrze się stało, że na stoisku polsko-ukraińskim obecni byli ministrowie sportu obu krajów – Jurij Bwlenko i Tomasz Lipiec. To była jasna deklaracja, że rządy obu krajów mocno popierają i angażują się w projekt organizacji piłkarskich ME. Polsko-ukraińską prezentację odwiedzili także szefowie FIFA i UEFA – Joseph Blatter i Lennart Johansson.

Ostateczna prezentacja ofert wszystkich trzech kandydatur przed podejmującym decyzję o wyborze gospodarza ME Komitetem Wykonawczym UEFA odbędzie się 7 grudnia tego roku. Dzień później będzie wiadomo, gdzie odbędzie się turniej EURO 2012. Mamy nadzieję, że w Polsce i Krakowie.

Nie miałem zielonego pojęcia, że za kilka godzin najważniejsza będzie modlitwa o spokój. Ze wszystko inne zejdzie na plan dalszy wobec tragicznego zdarzenia przy ul. Michała Bałuckiego. Znany pisarz jak wiadomo popełnił samobójstwo na Błoniach. Teraz, w pewnej odległości od terenu dzielącego stadiony Cracovii i Wisły, dokonano zbrodni. Pomyślałem sobie: ponury epilog meczu, o którym pod względem sportowym jak najszybciej powinno się zapomnieć.

Mam świadomość, że kibice Cracovii wniosą w tym miejscu stanowczy protest. Jakże to zapomnieć?! Przecież drużyna Albina Mikulskiego prezentowała się do pauzy okazale, a po przerwie walczyła heroicznie w dziesiątkowanym składzie... Bynajmniej nie przeczę. Po kompletnej „klapie” w inauguracyjnym spotkaniu z Górnikiem Zabrze naprawdę były powody, aby ze strony Wisły mogły Pasy oczekiwać najgorszego. A skoro potrafiły postawić veto takiemu rozwojowi wypadków... Skoro nie dały się zjeść w kaszy po zainkasowaniu czerwonej kartki przez Arkadiusza Barana, co było ewidentnym osłabieniem... Ponownie nie przeczę. Tylko że i tak, w kontekście tego co nastąpiło tydzień wcześniej, musiała doskwierać przykra świadomość, iż rachunek i tak się nie zgadza. Bo „trójka” (słusznie oczekiwana kosztem Górnika) nigdy się nie będzie równać „jedynce” (wywalczonej w derbowym znajdu).

Tak samo zresztą, jak Mikulski — przynajmniej na razie i zapewne na długo — nie zbliżył się do poziomu Władysława Stawowego. Panu Wojtkowi można zarzucić te i owe grzeszki, na kanwie jesiennej konfrontacji z Wisłą sam miałem do niego pretensje o bezpodstawne podbijanie bębna.

GRA BEZ PIŁKI

Ale, na Boga, w jakże nędznej relacji pozostają te słabości do niezaprzeczalnych zasług Stawowego! Jakżé mało istotny detal stanowią do całego kontekstu lutowej sprawy... Jestem zaś nade wszystko przekonany, że Januszowi Filipiakowi zabrakło wówczas dobrej woli niezbędnej do załagodzenia konfliktu. I nie uwzględnił on z pozycji bossa, podobnie zresztą jak Bogusław Cupiał w Wisłę na przełomie 2004 i 2005, rzeczy elementarnej dla bezpieczeństwa drużyny. Tej mianowicie, iż zastąpienie Stawowego Mikulskim nie oznaczało — choć na ul. Wielkiej bardzo by się tego chciało — wymiany figury na inną figurę. Bo na tej szachownicy są jeszcze pionki, o czym pan profesor był łaskaw zapomnieć. A jeśli jeszcze wydaje im się (to znaczy tym pionkom), że cała wiedza o futbolu zamyka się w prostokącie boiska w Kańczudzie i stan tej wiedzy wystarczy, aby z wysokości wiceprezesowskich gabinetów decydować o czymś, o czym nie ma się zielonego pojęcia — to rozwój wydarzeń jest dziecinnie prosty do przewidzenia. Bywa na przykład, że weryfikacji błędnej decyzji podejmuje się Legia i całkiem gratis dopłaca do tego pięć sztuk.

Przebieg wypadków w Wisłę jest zresztą podobny, a ściślej — w stosunku do Cracovii — wręcz prekursorski. „Dobrodziejstwa” z zastąpienia Henryka Kasperczaka najpierw Wernerem Liczką, a później Jerzym Engelem do dziś spływają szerokim strumieniem. I obyśmy nie mieli za chwilę drugiej Niagi-ry... Oba krakowskie kluby nie przepadają za sobą, to wie każde dziecko. Ale Cracovii zarządzanej przez pana Filipiaka wcale nie przeszkadzało, aby poroniony pomysł Wisły powielić, choć oczywiście w innych personaliach. A dramat sytuacji polega na tym, że chcąc nie chcąc oba kluby sprowadziły się do wspólnego mianownika. Kłopotów na własne życzenie.

Tak samo, jak bardzo mi brakuje pod Wawelem Kasperczaka i Stawowego — tak zabrakło mi w ostatnich derbach po prostu futbolu. I nikt mi nie wytłumaczy, że między jednym a drugim nie ma związku. Bo jeśli nie ma, to za chwilę pole do popisu pozostanie tylko dla ludzi wciąż niestety tkwiących w głównym nurcie wydarzeń. Pan J. zaręczy publicznie, że pozycja Dana Petrescu jest niepodważalna. Pan T. nie nadąży z wychwalaniem trenerskiej klasy Albina Mikulskiego. A piłka wciąż będzie na aucie. Jak w ostatnich derbach.

JERZY CIERPIATKA



Krakowska i polska piłka nożna jest grzeszna. Jej winy są ogromne. Rodzimy futbol kształtuje zły obyczaj, w którym pojęcia fair play, ducha walki, sprawiedliwych rozstrzygnięć nie zaliczają się do kanonu zachowań wartościowych. Polski stadion jest areną chamstwa i nietolerancji, trybuny siedliskiem agresji. W tej niechlubnej klasyfikacji Podwawelski Gród zajmuje poczesne miejsce. Krakowska piłka pożera ofiary!

Wielkie Derby Krakowa! Święta wojna numer 171! Mecz na szczycie polskiej ekstraklasy! Szumne zapowiedzi wielkiego futbolowego święta w grodzie Krakowa okazały się kompromitacją. Na nic historyczne odniesienia, napuszone postawy, wielkie mniemanie o klubie wybranym, klubie ukochanym... Rzeczywistość znów zaskarżczała, napominała, uderzyła w twarz! Derby pochłonęły kolejną ofiarę. Zginął młody chłopak pchnięty nożem w imię wydumanego honoru, obrony klubowego symboli, „pasiastej” flagi. Po tych wydarzeniach piłkarska konfrontacja na szczycie w Krakowie na miano świętej wojny się zasługuje. Cóż bowiem ją uświęca: chuligaństwo, agresja, chamstwo? Wojna to — niestety — prawdziwa, niesświęta a pogańska i barbarzyńska, która łaknie krwi. Wojnie tej musimy postawić tamę!

„Sport nowożytny, szczególnie zespołowy, został pomyślany jako substytut wojny rzeczywistej. Na stadionie zbieramy się po to, aby toczyć walkę oraz spełnić pozytywną potrzebę łączenia się z innymi, zwłaszcza z rówieśnikami. Jest taki moment w życiu kilkunastoletka, kiedy wyzwala się on z więzi rodzinnych i szuka więzi rówieśniczych, aby budować własną identyfikację. Na tej pokoleniowej sile uczuć budowano armię, z etosem

bohaterstwa, wspólnoty, gotowości... Sport wskazał na nową płaszczyznę konfrontacji. To, co było onegdaj naprawdę, nadal takie pozostawało, jednak skutki były odmienne. Na boisku trzeba było strzelić gola, a nie ustrzelić przeciwnika, przebić dziąg, czy zaszytyłować. Nawet język militarny przeniesiono do konfrontacji sportowej. Wszystko układało się nieźle, gdy znaczna część młodych chłopców biegła za piłką w klubach, pod okiem opiekunów rywalizowała. Dziś mamy oto następującą sytuację: te naturalne potrzeby jednoczenia i rywalizacji w coraz mniejszym stopniu są kanalizowane przez sport, harcerstwo, zorganizowane życie osiedlowe. Tych młodych nikt nie zachęca, nie składa im propozycji. Oni sami organizują się w grupę kibiców (to najłatwiej) i ciągną na stadion, gdzie... toczą te swoje walki plemienne — mówił na łamach „Futbolu Małopolski” prof. filozofii Józef Lipiec i przestrzegał, że — gdy w takiej grupie kibiców przewagę uzyskują elementy destrukcyjne, agresywne, przestępcze wręcz, to powstaje niebezpieczna banda...”

Wiosenne derby Krakowa w roku jubileuszu 100-lecia działalności obydwu szacownych klubów miały być świętem szczególnych. Dodatkowo termin ich rozgrywania — wiosna Anno Domini 2006 — to okres przedmistrzostw rekolekcji i czas ostatnich przygotowań do prezentacji rodzinnej oferty organizacyjnej EURO-2012. Nasz kraj, pierwszy raz od wielu lat, otrzymał szansę wyjścia z futbolowego przedpokoju, pokazania międzynarodowej społeczności nowej piłkarskiej twarzy: dobrej gry i organizacyjnej sprawności. Kraków w tym polskim wyścigu ma istotną rolę do spełnienia. Dodatkowo wysoka pozycja w tabeli ekstraklasy miała sprawić kibicom futbolową ucztę ze strzałami, golami, akcjami na miarę marzeń. Ale jeszcze zanim piłka zaczęła się toczyć po boisku okazało się, że wielki mecz będzie kulawą, bowiem z jednobarwną publicznością. Przyjmuję ważne racje, zapisy, paragrafy, ale derbowy spektakl

pozbawiony szczerzej i serdecznej rywalizacji na trybunach na miano prawdziwych derbów nie zasługuje.

Przed spotkaniem Cracovii z Wisłą Jerzy Gawęda napisał fraszkę, w której próbował rozładować gęstą atmosferę przedderbową, łagodnymi frazami uczulić na zasady ważne, choć banalne i oczywiste:

(...)

**W Świętej Wojnie staśmy w szranki,
Naszą bronią strzały, bramki.
Kto sięga do innej broni,
Ideally sportu trwoni.
Nie dajmy się zrobić w konia,
Niech łączą — nie dzielą Błonia.”**

Niestety, i tym razem normalni kibice na stadionie Cracovii dali się... w konia zrobić. Szkoda! Ale oprócz widzów w konia — delikatnie ujmując — zrobieni zostali organizatorzy spotkania oraz ochroniarze. Derby były żenującym pokazem niemocy i

szklanych butelek po alkoholach po zapalniczkach, ogryzki i kamienie;

* działacze Wisły i sędzia główny zostali opluci (sędzia główny przez kibica stojącego przy zejściu do tunelu);

* trener Wisły Dan Petrescu wyzywał sędziego „You mother fucker” i „Fuck referee”.

Delegatem PZPN na mecz Cracovia — Wisła był Kazimierz Greń, prezes Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej. W swoim raporcie opisał, że: „...pierwszy obraźliwy transparent został zawieszony w 17 minucie. i brzmiał „Waszą matką jest milicja”. Udałem się natychmiast do spikera zawodów, żeby ogłosił komunikat: jeśli transparent nie zostanie ściągnięty, mecz zostanie przerwany. W trakcie meczu pojawiły się jeszcze dwa obraźliwe transparenty pod adresem gości: „Wisła — dzieci wykarmione sperma zomowskiej pały”. Znowu udałem się do spikera z komunikatem, że w

NIEŚWIĘTA wojna!

niefrasobliwości. Pokazały brak profesjonalizmu działaczy, ich niedorosłość i naiwność. Zaświadcza o tym dobitnie lektura dokumentów.

W sędziowskim protokole, autorstwa arbitra Piotra Siedleckiego ze Szczecina znajdujemy następujący opis wydarzeń:

* przez cały mecz rzucono na boisko bryły lodu i kilkakrotnie trafiono nimi piłkarzy Wisły i sędziów;

* w stronę ławki rezerwowej Wisły rzucono różne przedmioty, od

ciągu 5 minut napis ma być zdjęty, inaczej zawody byłyby przerwane. Transparent został zdjęty... Po meczu kierownik drużyny Wisły zgłaszał, że opluwani byli zawodnicy siedzący na ławce rezerwowych, a ponadto kibice palili obok piłkarzy „Białej Gwiazdy” szalik Wisły, czy to też Pan opisał? Około 30 szalików zaczęło płonąć już w 3 minucie meczu. (...) Opisałem też, że obok reklamy Orange Ekstraklasy leżała głowa świni wymalowana w barwy klubowe Wisły. Kazałem ją



Prezydent Krakowa, Jacek Majchrowski, otwiera derby.



Najwierniejszy z wiernych — Olek Kobyliński „Makino”

usunąć...” A tak swoją drogą zastanawiające jest, jakim sposobem takie wielkie transparenty, świerszka głowa i wiele różnych akcesoriów zbędnych do oglądania sportowego widowiska znalazło się na trybunach. Dlaczego służby porządkowe były tak nieudolne.

Wielkie derby Krakowa zakończyły się niesławą. Ten przykry spektakl oglądała, dzięki telewizyjnej transmisji, sportowa Polska. Pod wrażeniem śmierci kibica prezydent Krakowa Jacek Majchrowski oraz prezesi klubów piłkarskich Cracovia i Wisła Kraków zaapelowali o wprowadzenie zmian w ustawodawstwie, pozwalających na utrzymanie bezpieczeństwa na stadionach piłkarskich oraz szybkie karanie pseudokibiców. Padły też słowa zaświadczone o nawiwnej bezradności: „Okazuje się, że wszyscy wiedzą, iż źle się dzieje, ale brakuje pełnych instrumentów, aby zło wykorzystać ze stadionów i ulic miast. Na przeszkodzie stoją przepisy prawa” — prezydent. Według Janusza Filipiaka całe zło jest „dziełem grona 150 zawodowych bandytów terroryzujących widowie Cracovii”.

— I my sobie z tym problemem nie poradzimy. Filipiak sam nie czuje się bezpiecznie na stadionie klubu, którego jest współwłaścicielem. — My również jako klub jesteśmy ofiarą zachowań bandyckich. Mnie również wyrażano. Są świadkowie, że pod moim adresem w trakcie meczu leciały pogroźki — podkreśla.

Dwa mecze bez widzów, 50 tys. zł grzywny, milczący przez miesiąc spiker — oto kara władz ekstraklasy dla Cracovii. Wyrok zrazu oburzył działacza „Pasów”. Refleksja przyszła kilka dni później. Cracovia rozwiązała

umowę z firmą ochroniarską, która zajmowała się zabezpieczeniem derbowego meczu z Wisłą. Uznano, że „bramkarze” nie wywiązali się ze swojego zadania w sposób nienależyty. Następne mecze na stadionie przy ulicy Kałuży ma ochraniać policja państwowa — oczywiście za odpowiednią opłatą. Równocześnie władze Cracovii przekazały Komendzie Miejskiej Policji w Krakowie cały materiał z monitoringu nagrany podczas meczu, aby ustalić tożsamości chuliganów i osobnika, który przeszkadzał piłkarzom Wisły w rozgrzewce. Ponadto klub ponownie wprowadzi ograniczenia w sprzedaży kart wstępu — zarówno biletów jak i karnety będą dostępne jedynie w sklepie klubowym przy ul. Wielkiej 101 w Krakowie.

Niesławnej pamięci 171. wielkie derby Krakowa przechodzą pomalą do historii. Ich bilans to śmierć młodego człowieka, zradykalizowane nastroje, odwetowe pogroźki. Zbigniew Boniek jest zdania, że „...czas na drastyczne decyzje. Jeśli zamknijemy ligę na dwa lata, nie tylko wygramy z bandytami, ale oczyścimy całą polską piłkę. Za rozróby na polskich stadionach piłkarskich odpowiada grupa kilkuset chuliganów. Nietrudno ich zidentyfikować, bo w każdym klubie ich znaj. Oni nie interesują się meczami, a jedynie rozróbami — mówi najbardziej znany polski piłkarz.

— W kraju można zorganizować rozgrywki regionalne, a po dwóch latach na nowo stworzyć ekstraklasę, ale tylko z klubów, które spełnią najsurowsze kryteria licencyjne.

Nie wiem czy Boniek ma rację, czy jego pomysły byłyby antidotum na chory polski futbol. Wiem jednak, że radykalizm decyzyjny jest niezbędny. Działacze muszą wykazać się odwagą, większą niżli stadionowi chuligani. Wówczas wygramy.

JERZY NAGAWIECKI
zdjęcia: JACEK KOZIOL

Wsalach recepcyjnych hotelu Holiday w Krakowie ogłoszono wyniki XI plebiscytu „Gazety Krakowskiej”, regionalnej stacji TVP 3 oraz Małopolskiego Związku Piłki Nożnej na najlepszego piłkarza i trenera Małopolski Anno Domini 2005. Do redakcji nadeszło 6239 kuponów. Po podsumowaniu wyników okazało się, że najlepszymi uznano: „Wiślaka” Radosława Sobolewskiego, szkoleniowca „Pasów” Wojciecha Stawowego, zaś odkryciem roku ogłoszono Jakuba Błaszczykowskiego z zespołu „Białej Gwiazdy”.

Plebiscyty, plebiscyty... Wielka gala, puchary, wyróżnienia, piękne panie i przystojni panowie: prezydenci, marszałkowie, wojewodowie, prezesi, mistrzowie futbolu, reprezentanci Polski wespół z gwiazdami teatru i estrady. Grupę najprzedniejszych VIP-ów tworzyli: wojewoda Witold Kochan, wicemarszałek Małopolski Witold Śmiatek, wiceprezydent Krakowa Stanisław Urbaniak, prezes MZPN Ryszard Niemiec, prezes Polskaspresse w Krakowie Grzegorz Haftarczyk, redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej” Janusz Kozioł i dyrektor oddziału TVP 3 Bogusław Nowak oraz Doda – Elektroda, Marcin Daniec, Andrzej Grabowski, Leszek Piskorz... A między nimi futbolisci, trenerzy, działacze, ludzie piłki.

Panuje słuszną opinią, że plebiscyt jest wspaniałym substytutem sportowej rywalizacji, sympatycznym wypełniaczem ogórkowego sezonu. Pozornie większość najbardziej zainteresowanych, czyli potencjalni laureaci, traktują „kuponową” rywalizację z przymrużeniem oka. Tak wypada czynić. Jednak nie od dziś wiadomo, że plebiscytowy czas cieszy w równym stopniu biernych i czynnych uczestników zabawy, a tytuł najlepszego piłkarza i trenera ceniony jest wielce w futbolowej rodzinie.

Plebiscytowe rozstrzygnięcia, które uznać należy za emanację futbolowych preferencji tysięcy głosujących kibiców, wskazały najlepszymi: Stawowego, Sobolewskiego, Błaszczykowskie-

go... Kibice postawili więc na futbolową solidność, profesjonalizm, zaangażowanie. Obecność w czołówce: Tomasza Frankowskiego, Piotra Giza, Marcina Baszczyńskiego, Mauro Cantoro, Radosława Majdana, Macieja Żurawskiego, Marcina Bojarskiego, Piotra Bani i Łukasza Skrzyńskiego zaświadcza, że futbolowi fani realnie wyceniają możliwości poszczególnych graczy.

Wyniki Plebiscytu na Najlepszego Piłkarza i Trenera Małopolski w roku 2005:

Piłkarz Roku:

1. Radosław Sobolewski (Wisła Kraków) 4583 pkt.,
2. Tomasz Frankowski (Wisła Kraków/Elche) 4267,
3. Piotr Giza (Cracovia) 3951,
4. Marcin Baszczyński (Wisła Kraków) 3857,
5. Mauro Cantoro (Wisła Kraków) 3701,
6. Marcin Bojarski (Cracovia) 3495,
7. Radosław Majdan (Wisła Kraków) 3165,
8. Piotr Bania (Cracovia) 2758,
9. Maciej Żurawski (Wisła Kraków/Celtic Glasgow) 2511,
10. Łukasz Skrzyński (Cracovia) 2187.

Trener Roku:

1. Wojciech Stawowy (Cracovia) 5045,
2. Jerzy Kowalik (Kmita Zabierzów) 4223,
3. Tomasz Kulawik (Wisła Kraków) 2755,
4. Robert Kasperczyk (Hutnik Kraków) 2573,

- 5. Władysław Łach (Górnik Wielicka) 2411.
- Odkrycie Roku:**
- Jakub Błaszczykowski (Wisła Kraków) 2732,

Najlepszy Piłkarz małopolskiej III ligi:

- Maciej Bębenek (Kmita Zabierzów) 2520,

Najlepszy Piłkarz małopolskiej IV ligi:

- Krzysztof Palej (Okocimski Brzesko) 1773,

Najlepszy Piłkarz małopolskiej V ligi:

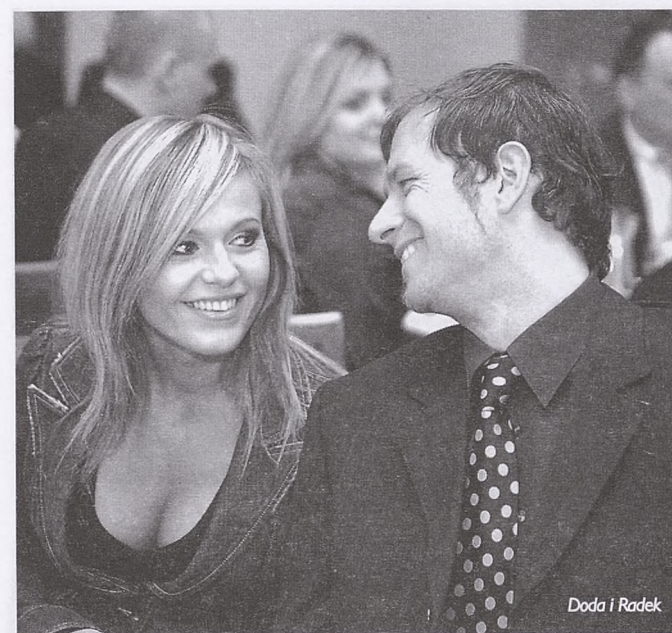
- Paweł Zawrzykraj (Tramwaj Kraków) 2183.

Plebiscytowa feta w Express Holiday Inn zgromadziła piłkarskie gwiazdy polskiego i małopolskiego futbolu różnych epok. Atmosfera była znakomita. Wszyscy znali się doskonale. Miało się wrażenie rodzinnego spotkania pokoleń. Tematyka rozmów koncentrowała się na futbolu. W głównych rolach wystąpili laureaci:

Futbolowa rodzina

Zwycięzca plebiscytu, Radosław Sobolewski, po rocznym pobycie w krakowskiej Wiśle stał się jednym z filarów drużyny mistrza Polski. Minionej jesieni był piłkarzem, na którego zawsze można było liczyć. Były i takie ligowe pojedynki, w których Sobolewski strzelał piękne bramki i niemal w pojedynkę zapewniał swej drużynie trzy punkty. Był także podporą reprezentacji Pawła Janasa. Znany ze swej małomówności Sobolewski, uhonorowany tytułem najlepszego piłkarza Małopolski, w krótkich słowach podziękował za wyróżnienie. W kularowych rozmowach powtarzał, że gra zgodnie z zaleceniami trenera, realizuje przedmeczowe założenia, bez kunktatorstwa angażuje się w walkę. To za tę postawę oraz spore umiejętności czytelnicy „GK” wybrali go piłkarzem roku 2006, już w pierwszym sezonie gry w Krakowie.

Piotr Giza, brązowy medalista i pierwszy „Pasiak” na liście najlepszych, jest pierwszym rodowitym krako-



Doda i Radek

Mundialowcy AD 2006 - championi plebiscytu

Sobolewski i Stawowy z pucharami

wianinem w małopolskim plebiscycie. Doceniono go za grę tyleż efektywną, co skuteczną. Giza swymi reprezentacyjnymi nominacjami przypominał kibicom w Polsce, że niegdyś w kadrze narodowej aż roiło się od piłkarzy Cracovii. Pan Piotr kilkakrotnie tego wieczoru wracał do niedawnej zmiany na trenerskiej ławce „Pasiaków”. Z Wojciechem Stawowym żył się przez lata wspólnej pracy, od lig regionalnych po ekstraklasę i kadrę narodową.

Głosami czytelników „Gazety Krakowskiej” drugie miejsce w plebiscycie trenerskim Anno Domini 2005 zajął Jerzy Kowalik. Szkoleniowiec prowadzi z sukcesami Kmitę Zabierzów, jednego z faworytów rozgrywek III ligi grupy IV. Kibice oddający głosy na szkoleniowca z Zabierzowa docenili jego osiągnięcia, niebanalny styl pracy, osobisty styl trenerski. Pan Jurek cieszył się wielce z kibicowskiego trofeum, dziękował czytelnikom – elektorom oraz mobilizował się dodatkowo do walki o II ligę dla Zabierzowa. — Wzmocniłem zespół zimą — mówił Kowalik — aby jeszcze lepiej i skuteczniej grać. Mam nadzieję, że zajmiemy przynajmniej drugie miejsce, które pozwoli powalczyć w barażach.

Wielkim osiągnięciem plebiscytu „Gazety” i MZPN na trenera i piłkarza Małopolski jest szeroka formuła konkursu. Wybór najlepszych zawodników III, IV i V ligi

Bębenek — jak mówił — postanowił jednak pozostać w Zabierzowie i bezpośrednio zaplecze ekstraklasy osiągnąć w koszulce Kmity. — Będziemy walczyć — powtarzał. Mamy niewielką stratę do liderów. Układ gier nam sprzyja. Najważniejsze pojedynki, zarówno ze Stalową Wolą, jak Avią Świdnik i Hutnikiem, mamy na własnym boisku. O wszechstronności Macieja Bębenka można długo i w superlatywach. To piłkarz trawiasty i halowy. Jako halowiec dostąpił już zaszczytu reprezentowania Polski. Teraz czas najwyższy, aby pan Maciej trafił do kadry piłkarzy na trawie.

poszerza grono kandydatów do trofeów, sprawia, że wielka piłka brata się z futbolem regionalnym, mistrzowie i reprezentanci kraju stają obok V-ligowych amatorów.

Najlepszym piłkarzem III ligi wybrano Macieja Bębenka. Pomocnik Kmity z Zabierzowa stał się symbolem jedenastki trenera Kowalika, ulubieńcem zabierzowskiej jedenastki. Bębenek imponuje wyszkoleniem technicznym, zaangażowaniem w grę, skutecznością. Pan Maciej wyrobił już sobie w Polsce nazwisko. II-ligowy ŁKS czynił zabiegi o jego pozyskanie. Klan zabierzowian, mocno reprezentowany w trakcie piłkarskiej gali, życzył mu tego z całego serca.

Marcin Imiolek — czołowy IV-ligowiec Piłkarz Okocimskiego chciałby na wiosnę zmienić status na III-ligowy. Marzy o sportowej karierze i wiąże ją z klubem z Brzeska. Jego największy atut — umiejętność strzelania goli. Szczególnie zapadły w pamięci jego snajperskie dokonania w Pucharze Polski. Tacy piłkarze są najbardziej cenni, tacy futbolisci najbardziej poszukiwani. — Jestem zadowolony z moich występów. Liczę, że pomogę w wywalczeniu drużynie awansu. Mamy dość mocny skład. Rywalizacja o miejsce jest zacięta, ale to powinno nam wyjść na dobre — mówi Imiolek. Na pytanie, czy gra w Okocimskim to szczyt piłkarskich aspiracji i ambicji, pan Marcin odpowiada: — Każdy chciałby grać wyżej. Ze mną jest podobnie. W ostatnim okienku transferowym miałem propozycje ze Szczakowianki i Cracovii. Ale ostatecznie zostałem w Brzesku. Mam nadzieję, że moje umiejętności przyczynią się do wywalczenia upragnionego awansu.

Plebiscytowym królem V ligi został Paweł Zawrzykraj. Co jest największym atutem 24-letniego piłkarza, który do Tramwaju trafił z A-klasowej Bibiczanki, gdzie w trakcie sezonu strzelił aż 19 bramek? To, że pan Paweł umie grać w piłkę, udowodnił w jesiennej rundzie. Przez pół rundy występując jako pomocnik, został najsilniejszym strzelcem klasy okręgowej. Zdobył 12 bramek. Wcześniej Zawrzykraj bronił barw Wieczystej. Snajperskie wyczyny pana Pawła budzą respekt. Przeglądając mu się bacznie wysłannicy możliwych klubów. — Nie miałbym nic przeciwko występom w ekstraklasowych zespołach Krakowa — mówi. — Obojętnie, czy w Wiśle, czy w „Pasach”. Jak każdy piłkarz, również ja marzę o wielkiej karierze...

Plebiscyt „GK” i MZPN podsumował ostatecznie dokonania piłkarzy Małopolski w roku 2005, ustalił hierarchię. Dominują reprezentanci, dzisiejsi zawodnicy krakowskich klubów, ale także i ci, którzy kontynuują sportową karierę z dala od Podwawelskiego Grodu (Frankowski, Żurawski). Obecnie futbolisci Ziemi Krakowskiej grają już o przyszłoroczne trofea, ich poczynania będą się liczyć za kolejne kilka miesięcy. Kibicom marzy się, aby tytuł najlepszego piłkarza Małopolski w roku 2006 mógł otrzymać zawodnik drużyny mistrza Polski i jednocześnie medalista mistrzostw świata! Marzenia, marzenia...

JERZY NAGAWIECKI
zdjęcia: JACEK KOZIOŁ



Laureaci w komplecie



Prezes Ryszard Niemiec wręcza puchar Maciejowi Bębenkowi



Sześć lat po triumfie Cracovii futbolową stolicą Polski ponownie stał się Kraków. Tym razem jednak dzięki rywalce z drugiej strony Błoń, Wiśle. Co godne podkreślenia, sukces „Białej Gwiazdy” w 1927

miał miejsce w premierze pierwszoligowych rozgrywek. Cracovii nieestety zabrakło w tym towarzystwie, bowiem upadła koncepcja jej znakomitego prezesa, Edwarda Cetnarowskiego. Nie widział on potrzeby prowadzenia regularnych rozgrywek ligowych, co - przy całym szacunku dla niezaprzeczalnych zasług tego

działacza - nie było słusznym stanowiskiem. Pasom wprowadzić zaproponowane miejsce w lidze, ale zgodnie z oczekiwaniami, odrzucił tę ofertę. Cracovię zastąpił inny klub z Podwawelskiego Grodu, Jutrzenka. I była niestety czerwoną latarnią tabeli, nie mając większych szans na uchronienie się przed degradacją.

Piękna seria Wisły



WISŁA:

Emil Folga, Maksymilian Koźmin, Tadeusz Łukiewicz oraz Józef Adamek, Karol Bajorek, Mieczysław Balcer, Władysław Borkowski, Stanisław Czulak, Kazimierz Kaczor, Jan Kotlarczyk, Józef Kotlarczyk, Władysław Kowalski, Władysław Krupa, Bronisław Makowski, Aleksander Pychowski, Henryk Reyman, Jan Reyman, Emil Skrynkowicz, Stanisław Wójcik, Stefan Wójcik, Karol Żelazny.
Brak trenera

Honorowego Członka PZPN, operował na lewej flance ataku.

Przy drugiej linii świetnie dryblował Józef Adamek. Futbolem pasjonował się jeszcze pod koniec lat 60. ubiegłego stulecia, wylawiając na bocznych boiskach Wisły utalentowaną młodzież, która brała udział w szalenie popularnych turniejach „dzikich drużyn”. Absolutnie też nie wolno zapomnieć o Stanisławie Czulaku. I to nie tylko z powodu strzelenia przez niego premierowego gola dla Wisły w ekstraklasie, bo ogółem wpisał się na listę sezonu dwunastokrotnie. W Wiśle grało też dwóch braci Wójcików, Stanisław i Stefan. Ciekawostką jest, że wiele lat później pojawił się w Wiśle inny Stefan Wójcik, ale już w baskecie. I był znakomitym rozgrywkowym „Wawelskich Smoków”.

Skandal w Katowicach

Głównym konkurentem do zagarnięcia premii sezonu był I. FC Katowice, w którego szeregach nie brakowało klasowych zawodników. Z pewnością należał do nich bramkarz Emil Görlitz, o którego rewelacyjnych warunkach fizycznych krążyły legendy. Kibice gospodarzy liczyli, że Görlitz powstrzyma bramkostrzelny napad wiślaków, ale stało się inaczej. Już po przerwie Görlitz skapitulował przed strzałem Czulaka, chwilę później inną przykrość



Henryk Reyman

sprawił Henryk Reyman. Meczowi towarzyszyła bardzo napięta sytuacja polityczna, zmobilizowana - no dodatkowe siły porządkowe, a nawet wojsko. Skandal wybuchł, kiedy już przy stanie 0-2 arbiter podyktował rzut karny dla Wisły. Nieco wcześniej, po zdobyciu przez krakowian drugiej bramki, wtargnęli na murawę sympatycy I. FC. Teraz z kolei opuścili ją zawodnicy gospodarzy, protestując przeciwko - ich zdaniem - wysoce krzywdzącej decyzji sędziego. W tak niecodziennych okolicznościach mecz decydujący o pierwszym tytule mistrza polskiej ligi został przerwany. Prymat Wisły nie budził wątpliwości, choć w Katowicach sądzili inaczej. Szkoda jednak, że w pożegnalnym występie przed własną publicznością została przerwana piękna passa Wisły. „13” okazała się również w tym wypadku pechowa, bo lwowska Pogoń zdołała wygrać w Krakowie 2-0. Za moment jednak nikt już o tej „wpadce” nie pamiętał, skoro i tak mógł nastąpić czas fety.

JERZY CIERPIATKA

1.	Wisła	26	40	95-32
2.	1. FC Katowice	26	36	67-43
3.	Warta	26	32	79-55
4.	Pogoń	26	29	65-42
5.	Legia	26	27	70-65
6.	Klub Turystów	26	27	52-57
7.	LKS	26	25	54-51
8.	Polonia	26	25	61-68
9.	Czarni	26	24	45-50
10.	Toruński KS	26	24	56-86
11.	Hasmonea	26	23	55-78
12.	Ruch	26	23	35-54
13.	Warszawianka	26	18	52-64
14.	Jutrzenka	26	11	41-82

Wspólna fotografia zwyciężczych drużyn Grajpek Grajów - juniorzy, Piłkarz Podłęże - trampkarze starsi.



Powiada się w takich sytuacjach, że najlepszą nagrodą dla działacza jest uśmiech dziecka. O tej szczerzej prawdzie można było przekonać się, obserwując finałowe zmagania trampkarzy (już po raz szósty) i juniorów Podokręgu w Wieliczce (premierowo). Rywalizacja rozpoczęła się w początkach stycznia, rozstrzygnięcia zapadły 4 i 18 marca.

PPN Wieliczka

O medale i radość

W grupie juniorów starszych triumfowali zawodnicy Grajpek - ku Grajów (trener Jacek Mróz), co stanowiło kolejny dowód, iż w klubie szefowanym przez Pawła Czepca i Wiesława Dębowskiego procesy szkoleniowe postępują nalezycie. Związka, że Grajpek miał najwięcej do powiedzenia również w kategorii trampkarzy młodszych. W gronie ich nieco starszych kolegów sięgnęli po trofeum prowadzeni przez Marka Malarza trampkarze Piłkarza Podłęże, który też ma się czym chwalić.

O tym, że władze Podokręgu pod prezesurą Andrzeja Strumińskiego przykładają szczególną wagę do szkolenia narybku świadczy rozmach organizacyjny, z jakim toczyły się zmagania. Duże wrażenie pozostawiła nader efektowna oprawa zawodów i ufundowanie przez PPN Wieliczka pięknego sprzętu sportowego, który w charakterze nagród wręczono młodym piłkarzom. Nowe koszulki były przymierzane zaraz po odebraniu... Co więcej, nie zapomniano o złotych, srebrnych i brązowych medalach, jakie zawisły na szyjach zawodników najlepszych drużyn.

W tym odbywającym się w Niepołomicach święcie wielkiego futbolu wzięli udział przedstawiciele władz: burmistrz miasta i gminy Wieliczka, Józef Duda, burmistrz miasta i gminy Niepołomice, Stanisław Kracik oraz prezes

Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, Ryszard Niemiec. Dostojne grono mogło udekorować najbardziej zasłużonych działaczy Podokręgu.

Złota Honorowa Odznaka PZPN: Franciszek Pisarek
Srebrne Odznaki PZPN: Zbigniew Baran, Józef Janus.
Złote Odznaki KOZPN: Jerzy Cholewa, Marek Domań, Józef Duda, Mieczysław Kępa, Stanisław Kracik, Jan Leśniak, Marek Malarz, Andrzej Strumiński, Tadeusz Widomski.

Pojawiło się sporo talentów, co bezdyskusyjnie świadczy, że systematyczna praca z młodzieżą przynosi efekty. Za rok czeka nas już 7. edycja bardzo udanej imprezy. Młodzież ma gdzie grać w zimie i to jest najważniejsze.

Juniorzy starsi

1. Grajpek Grajów, 2. Piłkarz Podłęże, 3. Roźnowa Wieliczka, 4. LKS Czarnochowice, 5. Nadwiślanka Nowe Brzesko, 6. Wisła Niepołomice, 7. Zorza Przebieczany, 8. Wilga Gorko - wice.

Snajperzy: 21 - Zdzisław Wąziak (Roźnowa), 20 - Łukasz Jamulak (Piłkarz), 14 - Andrzej Niedźwiedzki (Czarnochowice), 13 - Sylwester Juszczarz (Grajpek), 11 - Artur Tomana (Grajpek).

Trampkarze starsi:

1. Piłkarz Podłęże, 2. Puszcza Niepołomice I, 3. Grajpek Grajów, 4. Złomex Branice, 5. Derby Lipas, 6. OKS Rajsko, 7. Puszcza II, 8. Strażak Kokotów, 9. Roźnowa Wieliczka, 10. Wieliczanka, 11. Wilga Gorkowice, 12. LKS Czarnochowice, 13. Wiślanka Grabie, 14. Wisła Niepołomice.

Snajperzy: 44 - Wojciech Włodarczyk (Puszcza I), 31 - Dłwiel Mirga (Roźnowa), 25 - Kamil Dudzik (Piłkarz), 18 - Artur Tomana (Wieliczanka).

Trampkarze młodzi

1. Grajpek I Grajów, 2. Nadwiślanka II Nowe Brzesko, 3. Piłkarz Podłęże, 4. Wilga Gorkowice, 5. LKS Czarnochowice, 6. Grajpek II, 7. Nadwiślanka I, 8. OKS Rajsko, 9. Contra Sulków, 10. Złomex Branice.

Snajperzy: 36 - Artur Oraczewski (Nadwiślanka II), 27 - Zbigniew Hodor (Grajpek I), 20 - Grzegorz Dyl (Piłkarz), Daniel i Kamil Dębowski (Grajpek I), Łukasz Guzik (Wilga), Kamil Krupa (Czarnochowice).

(JC)

Supersnajper Reyman

Czterobramkowe zwycięstwo właśnie nad Jutrzenką zapoczątkowało wspaniałą passę wiślaków na własnym boisku. Od kwietnia do października wygrali u siebie aż dwa - nście spotkań z rzędu, co było znakomitym osiągnięciem. W kronikach futbolowych szczególnie zapisało się zdeklasowanie Toruńskiego KS, którego odesłano do domu z piętnastobramkowym bagażem. Prym wśród snajperów wiodł oczywiście Henryk Reyman, strzelec najnormalniej wyborowy. Ten znakomity napastnik, a nade wszystko prawy człowiek trafił do siatki rywali aż sześciokrotnie. I trzeba było dopiero pojawienia się na ligowych boiskach fenomenalnego Ernesta Wilimowskiego z Ruchu, aby wyrzucił pana pułkownika poprawić (zresztą znacząco).

Uniwersalizm Balcera, dryblingi Adamka

Potęę Wisły wyznaczała nie tylko wyjątkowa klasa Reymana, któremu

asystował niemal we wszystkich meczach sezonu jego młodszy brat, Jan. Funkcję niemal etatowego bramkarza pełnił Emil Folga. Asem obrony był przedwcześnie zmarły Emil Skrynkowicz, bożyszczę pań. W środku pola brylowali bracia Kotlarcykowie, Jan i Józef, wielokrotni reprezentanci kraju, którzy zaczęli piękne kariery w

Nadwiślanie. Nadzwyczaj ciekawą postacią był niesamowicie uniwersalny Mieczysław Balcer. Był m. in. doskonałym lekkoatletą legitymującym się tytułem mistrza kraju w dziesięcioboju, na boisku potrafił zdyskontować znakomitą szybkość. Balcer, którego wielkie zasługi uhonorowały pod koniec jego życia futbolowe władze nadaniem tytułu

Wisła	- I. FC Katowice	3-0 (d)	2-0 (w)
Wisła	- Warta Ożarów	4-1 (d)	2-3 (w)
Wisła	- Pogoń Lwów	0-2 (d)	1-4 (w)
Wisła	- Legia Warszawa	1-0 (d)	4-1 (w)
Wisła	- Klub Turystów Łódź	5-1 (d)	1-5 (w)
Wisła	- ŁKS Łódź	3-1 (d)	0-0 (w)
Wisła	- Polonia Warszawa	7-1 (d)	1-2 (w)
Wisła	- Czarni Lwów	4-0 (d)	3-2 (w)
Wisła	- Toruński KS	5-0 (d)	7-2 (w)
Wisła	- Hasmonia Lwów	3-1 (d)	2-2 (w)
Wisła	- Ruch Hajduki Wielkie	2-0 (d)	4-0 (w)
Wisła	- Warszawianka	8-2 (d)	2-0 (w)
Wisła	- Jutrzenka Kraków	7-2 (d)	4-0 (w)

Gole, zwycięstwa i... Puchar Prezesa MZPN

W Gorlicach górą Wisła...

Gdy w Polsce zima trzyma miesiące kilka i jeden, głód futbolówki zaspakajać trzeba na halowych parkietach. Od grudnia do marca młodzi piłkarze zamieniają przestronne

boiska i zielone murawy na zamknięte pomieszczenia. Królują wówczas różne odmiany mini piłki nożnej, trwa rywalizacja, na brak adrenaliny trudno narzekać.



WISŁA KRAKÓW: Krystian Iwanowicz, Jakub Złotnik, Jan Barczyk (2 gole), Kamil Mitka (1), Daniel Brud (1), Maciej Batko (5), Sebastian Janik, Kamil Jeleń (2), Jakub Kacprzak, Sebastian Zodecki, Bartosz Kazieli, Krzysztof Kawryniak, Kamil Kalinowski (2), Łukasz Kominoli (1), Trener Robert Orłowski.

Niebanalne akcje, ciekawe kombinacje, precyzyjne wymiany piłek, strzały i skuteczne parady bramkarzy – oto róg obfitości futbolowych emocji, których świadkami byli widzowie finałowego turnieju mistrzostw małopolskiego okręgu piłkarskiego. W sobotę, 4 marca, do gościnnych Gorlic zjechały najlepsze zespoły juniorów młodszych ze wszystkich zakątków województwa ze stolicą w Krakowie, aby podjąć rywalizację w pierwszej edycji turnieju o Puchar Prezesa MZPN. Grano zespołami 5-osobowymi, na bramki o wymiarach 3x2 metry, a mecze trwały 20 minut każdy.

Faworytem finałowej rozgrywki była Wisła. Młodzi piłkarze „Białej Gwiazdy”, prowadzeni przez szkoleniowca Roberta Orłowskiego, pokazali się w Gorlicach jako ekipa świadoma własnych możliwości i zdeterminowana na wygrać turniej. Dobrze przygotowana, poukładana taktycznie Wisła ostatecznie wygrała rywalizację, choć przyznać trzeba, że zwycięstwo krakowianie musieli okupić wielkim wysiłkiem.

Szczególnie dramatyczny przebieg miał mecz finałowy. Naprzemiennie siebie stanęły zespoły Glinika-Karpatii oraz Wisły. Gospodarze turnieju w rozgrywkach grupowych i półfinale dali się poznać jako drużyna solidna, dobrze przygotowana fizycznie, konsekwentnie zdążająca do celu. Wślacy szybko objęli prowadzenie po strzale swego najlepszego snajpera, Macieja Batki, czym wydawali się potwierdzać swoją hegemonię w turnieju. Gol zmobilizował młodych graczy z Gorlic. Niesieni dopingiem

miejscowi zdolali tuż przed końcem pojedynku doprowadzić do remisu. Szczęśliwym strzelcem okazał się Dariusz Kurowski.

Gdy także w dogrywce nie wyłoniono zwycięzców, zarządono rzuty karne. Celniej strzelali przybysze z Krakowa i to zawodnikom „Białej Gwiazdy” przypadł zaszczyt wykonania tańca zwycięzców...

Okazały Puchar Prezesa MZPN wręczył piłkarzom Wisły Jerzy Kowalski – wiceprezes MZPN, w towarzystwie Zbigniewa Stępniewskiego – członka Prezydium Zarządu MZPN. Baczni obserwatorami zmagania juniorów byli szkoleniowcy reprezentujący Radę Trenerów: Tadeusz Morgoń i Andrzej Sykta.

GRUPA I

WISŁA KRAKÓW – JEDNOŚĆ NOWY SĄCZ 3–0
UNIA TARNÓW – OLIMPIJCZYK CHRZANÓW 3–2
WISŁA – OLIMPIJCZYK 3–1
JEDNOŚĆ – UNIA 0–3
JEDNOŚĆ – OLIMPIJCZYK 1–2
WISŁA – UNIA 1–1

1. Wisła	3	7	7-2
2. Unia	3	7	7-3
3. Olimpijczyk	3	3	5-7
4. Jedność	3	0	1-8

GRUPA II

KRAKUS NOWA HUTA – GLINIK-KARPATIA GORLICE 0–1
DĄBROVIA DĄBROWA TARNÓW SKA – IKS EMALIA OLSZANÓW 1–3
KRAKUS – EMALIA 2–3
GLINIK – DĄBROVIA 3–1



GLINIK – KARPATIA GORLICE: Fabian Gradalski, Wojciech Sitek, Dariusz Kurowski (2 gole), Konrad Sendek, Jakub Białas, Paweł Mroczka, Sławomir Kijek, Tadeusz Olech (1), Karol Galas (3), Łukasz Mazurkiewicz, Marcin Wójcik (1), Mateusz Strzyż (1), Trener Mieczysław Szloch.

GLINIK – EMALIA 1–0

KRAKUS – DĄBROVIA 1–1

1. Glinik	3	9	5-1
2. Emalia	3	6	6-4
3. Krakus	3	1	3-5
4. Dąbrowia	3	1	3-7

PÓŁFINAŁY:

Wisła Kraków – Emalia Olsz 7–0
Glinik Gorlice – Unia Tarnów 2–0

... w Tarnowie - Krakus

5 marca br. do hali sportowo-widowskiej „JASKÓŁKA” w tarnowskiej dzielnicy Mościce zjechało 8 ekip, finalistów II Mistrzostw Małopolski Juniorów Starszych o Puchar Prezesa MZPN wyłonionych w eliminacjach regionów Krakowa, Małopolski Zachodniej, Nowego Sącza i Tarnowa. Turniej adresowany był dla zawodników urodzonych w 1987 roku i młodszych. Grano 6-osobowymi zespołami na bramki o wymiarach 5x2 metry. Mecze trwały po 20 minut.

Mistrzowskie berło przypadło Krakusowi Nowa Huta, czyli wczesniejszemu halowemu wicemistrzowi Krakowa. Natomiast faworyzowany Hutnik Kraków (mistrz Krakowa) musiał się zadowolić medalem brązowym. Obie nowohuckie ekipy przedzieliła dzielna drużyna z Olsza. Nagrody dla zwycięskich ekip wręczali: Jerzy Kowalski – wiceprezes MZPN, Piotr Kocqb – przewodniczący Rady Trenerów MZPN oraz Piotr Świerczek – sekretarz OZPN w Tarnowie.

GRUPA „A”:

UNIA TARNÓW – MOSIR UNIA OŚWIECIM 1–3
ZOR FRYDMAN – HUTNIK 1–2
UNIA TARNÓW – HUTNIK 0–0

O TRZECIE MIEJSCE:

IKS OLSZANÓW – UNIA TARNÓW 3–1

FINAŁ:

WISŁA KRAKÓW – KARPATIA-GLINIK GORLICE 1–1, DOGRYWKA 0–0, KARNE 3–2

Najlepszym strzelcem zawodów został Maciej Batko z Wisły Kraków.

1. Krakus	3	9	9-0
2. Emalia Olsz	3	6	6-1
3. MKS Sandecja	3	3	4-9
4. Bochnia	3	0	1-10

PÓŁFINAŁY:

HUTNIK – EMALIA 0–1

UNIA OŚWIECIM – KRAKUS 2–3

O TRZECIE MIEJSCE:

HUTNIK – UNIA OŚWIECIM 3–2

FINAŁ:

KRAKUS – EMALIA 7–2

Eliminacyjna grupa „B” zgromadziła, jak się okazało, późniejszych finalistów. W pierwszym meczu późniejszych finalistów Krakus wygrał z Emalią w najskromniejszych z możliwych wymiarach. Z kolei w grupie „A” dominował faworyzowany Hutnik i przed potyczkami półfinałowymi wydawało się, że w finał mistrzostw Małopolski będzie powtórką championatu Krakowa.

Niespodzianką zakończył się mecz o prawo gry w wielkim finale, w którym doszło do konfrontacji faworyta zmagania, Hutnika, z IKS Emalią Olsz. Mistrzowie Małopolski Zachodniej przystąpili do walki w pełni skoncentrowani. Tuż przed końcem pojedynku olszanie, za sprawą Konrada Tomsa,

zdolali strzelić jednego gola. Hutnicy usprawiedliwili jedyną turniejową porażkę osłabieniem drużyny. Warto pamiętać, że Radosław Chrzyszcz i Krzysztof Świętek zostali wypożyczeni do Przeboju Wolbrom.

Finałowy bój był widowiskiem jednostronnym. Zmęczeni zawodnicy Emalii (drużyna liczyła ledwie 12 graczy) nie byli w stanie sprostać Krakusowi. W drużynie zwycięzców wyróżnił się Majcherczyk, zdobywca dwóch goli, oraz Wesołowski, Kobylski i Pieńkowski. W olskiej drużynie najlepsze recenzje zebrał bramkarz Marcin Dąbek, który po dwóch latach przerwy udanie powrócił do futbolu.

Najlepszym strzelcem turnieju został Wojciech Kulicki z Krakusa, zdobywca 7 goli.

Arbitrami meczów byli: Paweł Ploskonka, Mariusz Kuś, Marek Migdula, Mariusz Krupa i Michał Fudala. Biuro zawodów prowadzili: Jerzy Kasprzyk, Roman Osuch i Franciszek Strojny, organizatorów wspierali: Anna Barnaś, Bogusław Smagacz, Władysław Włoch i Jan Michalek.

JERZY NAGAWIECKI



KRAKUS: Śwież, Strzałka, Wesołowski, Niziolek, Kobylski, Kornio, Pieńkowski, Drozd, Majcherczyk, Pawlikowski, Kwiecień, Woźniak, Saluga, Madej, Wojtacka i Zięba. Trener Tadeusz Pietrzak.



IKS EMALIA OLSZ: Dąbek, Bodnar, Głanowski, Tomsia, Juszczyk, Duda, Przybyła, Szymczyk, Tarka, Kasprzyk, Podsiadło, Szlachta. Trener Wojciech Skrzypek.

W tym roku już po raz jedenasty rozegrany zostanie ogólnopolski turniej piłki nożnej dla dzieci o Puchar Marka Wielgusa. Rozgrywki wyłonią mistrza Polski w piłce nożnej w kategorii chłopców i dziewczynek urodzonych po 1 stycznia 1995 roku.

Po raz jedenasty

Rusza turniej o Puchar Marka Wielgusa

Turniej promuje idee Uczniowskich Klubów Sportowych, wychowanie przez sport, zdrowy tryb życia oraz aktywizację środowisk lokalnych. Przypomnijmy, że Marek Wielgus, wiceprezes PZPN, wraz z Lesławem Cmikiewiczem, byłym reprezentantem Polski w piłce nożnej, zorganizowali turniej piłki nożnej drużyn zrzeszonych w UKS-ach przed jedenastu laty. Po latach impreza rozrosła się i obecnie należy do największych w Polsce imprez piłkarskich. Turniejowi patronuje Telekomunikacja Polska. Co rok do udziału w imprezie, której organizatorem jest PZPN, zgłasza się coraz więcej chętnych. W poprzedniej edycji rozgrywek brała udział rekordowa liczba ponad 1750 drużyn. Dość powiedzieć, że w eliminacjach wystąpiło ponad 17 tysięcy dzieci! Honorowy patronat nad Pucharem objęła UEFA i jej prezydent, Lennart Johansson, który oglądał ubiegłoroczny finał w Kutnie. Zwyciężyli w nim: wśród dziewcząt: MUKS Praga Warszawa, wśród chłopców: UKP Zielona Góra.

XI edycja Pucharu Marka Wielgusa związana będzie z dwoma ważnymi wydarzeniami piłkarskimi: występem Polaków na Mundialu w Niemczech oraz staraniem się Polski i Ukrainy o organizację EURO 2012. „Futbol Małopolski” zamierza wspierać turniejowe zmagania.

Eliminacje będą rozgrywane do 13 maja br. w następujących w okręgach i podokręgach:

1. Nowy Sącz – powiat nowosądecki i Nowy Sącz
2. Nowy Targ – nowotarski i tatrzański
3. Limanowa – limanowski
4. Gorlice – gorlicki
5. Tarnów – tarnowski, Tarnów i dąbrowsko-tarnowski
6. Bochnia – bocheński i brzeski
7. Myślenice – myślenicki
8. Kraków – krakowski, wielicki, proszowicki, olski, miechowski
9. Kraków – Kraków (miasto)
10. Wadowice – wadowicki i suski
11. Oświęcim – oświęcimski
12. Chrzanów – chrzanowski

Finał wojewódzki odbędzie w dniu 19 maja br. w Nowym Sączu.

W turnieju futbolowych o Puchar Marka Wielgusa obowiązują następujące zasady:

- zespół składa się z 10 zawodników,
- czas trwania zawodów wynosi 2 x 10 minut z 5 minutową przerwą,
- liczba zawodników na boisku: 5 plus bramkarz, w czasie spotkania obowiązują zmiany „hokejowe” we właściwej strefie zmian,
- zawodnicy muszą posiadać na koszulkach numery wg obowiązujących przepisów. W turnieju finałowym zawodnicy przez cały okres rozgrywek mają obowiązek występować z tymi samymi numerami.
- zawodnicy mogą rozgrywać spotkania w uboiu piłkarskim (lanki, korko-trampki) – obowiązuje zakaz gry we wkrętach,
- mecze rozgrywa się piłkami nr 4,
- wymiary bramek: 2x5 m,
- mecze muszą być rozgrywane na boiskach trawiastych.

Marzec Anno Domini 2006 dobiega końca. Rokrocznie kalendarzowy początek wiosny piłkarze witają na zielonych boiskach, trenując w pocie czoła, rozgrywając mecze ligowe. Inaczej jest w tym roku. Boiska nadal są białymi przestrzeniami skutymi lodem. Tym razem zima okopała się mocniej niż zwykle i ustępować nie zamierza.

Głodny rozmowy na piłkarskie tematy umówiłem się z Tomkiem Kulawikiem w jednej z olkuskich kawiarni. Wokół sywał śnieg, wymarzona pogoda dla... narciarzy. W ogólnopolskiej i krakowskiej percepcji pan Tomasz jest pełnokrwistym Wiślakiem, postacią kultową na stadionie ul. Reymonta. Niespełna 40 kilometrów na zachód od Podawelskiego Grodu, w swoich rodzinnych stronach, Kulawik uchodzi za największego piłkarza pochodzącego z Ziemi Olkuskiej. W Srebrnym Grodzie mieszka, tutaj ma swoich przyjaciół, uczestniczy w miarę możliwości w życiu miasta i środowiska oraz nie zapomina o lokalnej piłce nożnej. Stara się w miarę możliwości patronować olkuskim futbolowi, promować młodych. I robi to skutecznie.

Co słysząc?

— W krótkim okresie prowadzenia ligowej drużyny Wisły, potrzebuję trochę czasu na refleksję, oddech. Zajęłam się więc pracą z młodzieżą. Teraz odpowiadam w krakowskim klubie za pierwszy zespół juniorów. Z wielkim zainteresowaniem przyglądam się moim podopiecznym, pragnę rozpoznać ich możliwości, futbolową perspektywę. Mam ambicje stworzenia mocnego zespołu i równocześnie wyłowienia juniorów zdolnych szybko sprostać wyzwaniom „dorosłej” piłki. Przez ostatnie lata Wisła, niegdyś krajowa potęga juniorskiej piłki, nie osiągała sukcesów.

— Onegdaj Wiślaczy: Kapka, Garlej i Płonka, wychowankowie Adama Grabki, stanowili ważne ogniwa reprezentacji juniorów, która zdobywała brązowy medal w nieoficjalnych ME juniorów. Po nich nadeszła epoka trenera Lucjana Franczaka i jego „Orlików”: Adama Nawalki, Leszka Lipki, Krzyszka Budki, Jana Jatochy, Michała Wróbla, Andrzeja Iwana, i młodszych Piotra Skrobowskiego, Jurka Kowalika, Roberta Gaszyńskiego — wicemistrzów Europy U-19 z Lipska. Było regułą, że wymienieni bezpośrednio z juniorów trafiali na ligowe stadiony, nierzadko do reprezentacji kraju. W wieku 19 lat byli graczami przygotowanymi do poważnych wyzwań.

— Prawda. Dziś w juniorskiej piłce medale mistrzostw Polski najczęściej dzielą między sobą Zabrze i Łódź. Z Krakowa i okolicy reprezentantami kraju są młodzi piłkarze Hutnika, Cracovii, Krakusa... Nowego Sącza. Piłkarzy „Białej Gwiazdy” w kadryze juniorów brak. Obserwuję, patrzę, testuję i zastanawiam się dlaczego klub z takimi tradycjami i warsztatem szkoleniowym nie ma na tym polu sukcesów.

— Być może nie jest tak źle, skoro juniorzy Patryk Malecki i Adam Kokoszka trenują z grupą Dana Petrescu, a kolejną piątką juniorów — z drugą rezerwą prowadzoną przez doświadczonego szkoleniowca Bogusława Pietrzaka, który trafił na Reymonta aż ze Szczecina.

— Zapewne są w krakowskim klubie zdolni juniorzy przed którymi stoi szansa zrobienia piłkarskiej kariery. Jednak, aby ziszczyć się ich marzenia o sportowej karierze, muszą pracować równie mocno nad poprawą swych umiejętności piłkarskich, jak i mentalnych. W przeszłości nazbyt często wmawiano im, że są wspaniali, utalentowani, że im się należy. A tak naprawdę w piłce nożnej jest inaczej, sukcesy trzeba sobie wywalczyć samemu.

— Czy system szkolenia młodych graczy sprzyja szybkiemu dorastaniu, stawianiu się piłkarzami dojrzałymi.

— Mam co do tego wątpliwości. Od kilku miesięcy obserwuję młodzieżową grupę, pracując z piłkarskim narybkiem i staram się przekazać moim podopiecznym, że piłka juniorska i seniorska różnią się zasadniczo. W dorosłym futbolu niezmiennie ważne jest podejmowanie wyzwań, dążenie do odpowiedzialności, żelazna konsekwencja. Dopiero po ukształtowaniu

tych cech zawodnika można posłać, aby zmagal się na boiskach ekstraklasy.

— W Anglii, Hiszpanii, Francji nierzadko widzimy w składach klasowych ekip juniorów, siedemnastolatków zdolnych podejmować największe wyzwania. Nie tak dawno juniorzy: David Trezeguet, Nicolas Anelka i Thierry Henry podbijali świat, później kilkunastoletni Wayne Rooney i Fernando Torres czarowali grą i wspinałymi golami; dziś Francesc Fabregas w Arsenalu i Lionel Messi w Barcelonie w istotnym stopniu stanowią o obliczu swych drużyn, a Karim Benzema walczy coraz skuteczniej o stałe miejsce w ataku Olympique Lyon. Warto pamiętać, że trzej ostatni, rocznik 1987, to nadal juniorzy.

— Wyższe przykłady pochodzą z krajów, gdzie futbolowy profesjonalizm jest utrwalaony, konkurencja gry w wielkich ekipach prawdziwa, gdzie wielkie pieniądze zachęcają do podejmowania naprawdę dużych wyzwań. Nic też dziwnego, że w takich warunkach



karię robią naprawdę najlepsi. U nas nadal niewiele wymagamy i nazbyt często głaszczemy, zachęcamy.

— W krajach, o których mówimy, w piłkę nożną gra się na zielonych murawach przez 12 miesięcy w roku.

— U nas śnieżna i mroźna zima utrudnia szkoleniowy proces, skraca go o kilka miesięcy. Weźmy choćby przykład Wisły, która nie dysponuje odpowiednią bazą szkoleniową. Dla drużyny ligowej Dana Petrescu i dla zespołu rezerw Bogusława Pietrzaka znalazły się pieniądze na treningi w Skotnikach, w hali, na sztucznej trawie. W tym samym czasie moi juniorzy prowadzą treningi lekko-atletyczny (sic!), biegają wokół krakowskich Błoni. Polski futbol potrzebuje zadaszonych obiektów ze sztuczną trawą oraz wielu podgrzewanych płyt naturalnych. Bez tego typu obiektów pogoni za czołową będzie trudna.

Trener „Białej Gwiazdy”

Gdy Tomasz Kulawik zakończył swoją bogatą karierę piłkarską, nikt nie miał wątpliwości, że jego losy pozostaną nadal z futbolem związane. Umiejętnościami, ambicją i nie tylko boiskową postawą zyskał sobie sympatię i opinię „człowieka serio”. W polskiej ekstraklasie w barwach Zagłębia Sosnowiec, Wisły Kraków i Ruchu Chorzów rozegrał 257 spotkań i strzelił 37 bramek. Z krakowskim klubem zdobył tytuł mistrza Polski w 1999 i 2001 roku, Puchar Polski (2001) i Puchar Ligi (2000). Był przez lat kilka kapitanem jedenastki „Białej gwiazdy”. Pan Tomasz dwukrotnie reprezentował barwy kraju. Na boisku występował na pozycji pomocnika. Na zakończenie ligowej kariery postanowił wspomóc IV-ligowy Bolesław Bukowno — klub, w którym rozpoczął wielką karierę. Został grającym trenerem i potrafił zmobilizować ekipę do dobrej gry.

W czerwcu 2004 roku pan Tomasz, były długoletni kapitan „Białej Gwiazdy”, otrzymał propozycję prowadzenia II zespołu Wisły rywalizującego w III lidze. Dla absolwenta AWF oferta pracy przy Reymonta była dowodem uznania. Tłumaczy ją następująco: „Kierownictwo Wisły pamięta zapewne, że nie zawodziłem jako zawodnik, więc jest szansa, że z powodzeniem poradzę sobie w roli trenera...” Tak zaczął się okres pracy w Wiśle Tomasza Kulawika — trenera. Gdy po odejściu Henryka Kasperczaka posadę szkoleniowca obejmował w Wiśle Werner Liczka, właśnie Kulawikowi powierzył rolę szkoleniowca nr 2. Tym sposobem pan Tomek znów znalazł się w pierwszej Wiśle. Asystował trenerowi razem z Czechem, następnie Jerzemu Engelowi, a gdy szybko pozbyto się pierwszego i drugiego — sam objął, w październiku 2005 roku, pozycję pierwszego szkoleniowca Białej Gwiazdy.

— Czy narzucenie autorytetu wymagało wysiłku?

— Ćwiczyć w drużynie zyskuje się czynami: ułożenie treningu, narzucenie stylu walki, fachowość... Pracując z tak rutynowanymi graczami, jak Wiślaczy, szkoleniowiec musi się pilnować przed fałszywym krokiem, który natychmiast zostanie zauważony. Z perspektywy czasu mogę wyznać, że większych problemów nie miałem. Próbowal testować moją wytrzymałość Nikola Mijailović, ale z miernym skutkiem.

— Zmiany zaczęły następować szybko. Paweł Brożek konstatował na łamach prasy,

że za trenera Kulawika poczęła obowiązywać wzmoczona dyscyplina, rozluźniona za czasów Engela. Zmianie uległa archaiczna taktyka gry, spuścizna po byłym selekcjonerze.

— Wiśla słynęła zawsze z kombinacyjnego stylu gry, potrafiła utrzymywać się przy piłce, sprawnie rozgrywać akcje, oskrzydląc. Taką grę starałem się narzucić zespołowi. W pracy trenerskiej korzystałem z wiedzy zdobytej w ciągu wielu lat grania w piłkę. Od szeregu lat robiłem notatki, podpatrywałem znanych szkoleniowców. Wiele nauczyłem się od Franciszka Smudy, szkoleniowca wymagającego wielkiej pracy i dyscypliny oraz od Kazia Kmiecika, którego każdy trening był inny, atrakcyjny.

— Na ławce rezerwowej emanował od pana spokój. Nie było krzyków, gestykulacji...

— Ćpiej podpowiadać zawodnikom dobre rozwiązania na bieżąco, rzucić konkretne hasło piłkarzowi, który jest w pobliżu. Okrzyki, nagłe gesty wnoszą niepotrzebną nerwowość. Lepiej korygować grę niżli krytykować.

— Tygodnie spędzone na ławce trenerskiej procentują?

— Zapewne będą pomane w przyszłości. Ale kosztowało mnie to wiele wysiłku, poświęcenia czasu, niemal całkowitego oddania drużynie. Jechałem rano z Olkusza do Krakowa i wracałem do domu późnym wieczorem. Prowadzenie pierwszej drużyny wymagało bezwzględnej podporządkowania pracy. Wszystko inne przestawało się liczyć.

— Szybko puszczono Pana na głęboką wodę.

— Pyszedłem do sztabu szkoleniowego raptem dziesięć miesięcy wcześniej. Miałem się przyglądać, uczyć trenerki, a tu nieoczekiwanie nadeszło poważne

ne wyzwanie. Nawet nie zdążyłem wyrobić sobie licencji na ekstraklasę.

— Zimą telefonowali prezesi różnych klubów z propozycjami pracy?

— Źek, ale ja zdecydowałem pozostać w Wiśle. Prowadzę juniorów, poznaję młodych, zdolnych piłkarzy młodego pokolenia w Małopolsce i zamierzam się skoncentrować na ukończeniu warszawskiej „Kuleszówki” — szkoły która pozwoli mi uzyskać uprawnienia trenera I klasy i podjąć szkoleniową profesję.

Olkuszk, Bukowno...

Tomasz Kulawik urodził się w Olkuszu 4 maja 1969. Jego rodzice pochodzą z Bydliny, z najbardziej piłkarskiej miejscowości Ziemi Olkuskiej, gdzie rodziny Kulawików i Wdowików (mama Tomka jest z domu Wdowik) mieszkają od lat w najbliższym sąsiedztwie stadionu miejscowego Legionu. W młodości Tomek, wspólnie z bratem Sylwkiem (futbolistą II-ligowym), spędzali wiele czasu na boisku („stawisku”), tutaj poznawali smak piłki. W szkole podstawowej nr 3, na Pakusce, Tomek stworzył z kolegami ciekawy zespół. Rywalizacja w szkolnej lidze wypadła całkiem, całkiem... Dobre wyniki zachęcały do wstąpienia do klubu. Ale w KS Olkusz oceniono, że jest zbyt niski i mało zdolny do futbolowego zajęcia. Uwierzył trenerom i zrezygnował.

Tomasz, licealista w I LO w Olkuszu, był uczniem sumiennym, angażującym się, podobnie traktował futbol.

— W piłkę zacząłem grać późno, dopiero w III klasie liceum, kiedy mój organizm był już ukształtowany. Trafiłem do Bukowna, pod opiekę trenera Ryszarda Michalskiego. W maturalnej klasie jeździłem na trening z podrepcznikami. Uczylem się w pociągu, w kolejowych poczekalniach. Udało się. Stałem się zawodowym piłkarzem i pomyślnie zdałem maturę. Nie żałuję, że podjąłem sportowy wysiłek relatywnie późno. Być może dlatego nie miałem większych problemów ze zdrowiem: kolanami, achillesami, stopami. Jestem szczęśliwy, że przez lat wiele udało mi się skutecznie rywalizować na boisku, zdobywać laury.

— Jest pan obecnie niekłamany, największym futbolowym autorytetem w powiecie.

— Olkusz jest mi bliski. Utaja się wychowałem, tutaj mieszkam wraz z rodziną, tutaj mam przyjaciół, stąd wyruszyłem na futbolową przygodę. Po zakończeniu profesjonalnej kariery piłkarskiej starałem się przez kilka miesięcy wspomagać mój macierzysty klub Bolesław Bukowno. Wydawało się, że uda się stworzyć wokół klubu dobry klimat, zaangażować Urząd Miasta, Zakłady Górniczo-Hutnicze, wielkie spółki zlokalizowane wokół ZGH. Przecież Bukowno słynie z należytą pracą szkoleniową, zawsze dużej grupy chętnych do kopania futbolówki, dobrych obiektów sportowych. Wydawało się, że znajdziemy zrozumienie decydentów i potencjalnych sponsorów, gdy mówiłem, że sport stanowi ważną drogę wychowawczą dla młodzieży, alternatywną dla beznadziei, dla chuligaństwa, dla nalogów. Ale bogata gmina nie była zainteresowana moją pracą. Dziś w klubie pracuje brat Sylwek, a zespół MGKS — u ma w Małopolsce opinię jednej z najbiedniejszych ekip.

— Z olkuską piłką nożną jest pan ciągle zbratany...

— Gdy tylko nadarzy się okazja staram się obserwować, wspierać, wspomagać szczególnie młodych futbolistów. Podczas tegorocznych ferii zimowych juniorzy Wisły udali się na obóz przygotowawczy do Brennej. W sercu Beskidu Śląskiego nabierali piłkarskich umiejętności, szlifowali formę, wzmacniali kondycję. W wiślackim zgrupowaniu wzięli udział także młodzi piłkarze z klubów powiatu olkuskiego. Zaprosiłem 4 juniorów oraz 5 trampkarzy. Część kosztów poniosła Wisła, starostwo olkuskie wsparło wyjazd kwotą 2 tys. zł. Uważam, że była to udana promocja olkuskiego piłkarstwa, a młodzi mieli okazję do prawdziwej konfrontacji umiejętności z Wiślakami. Tę współpracę będę się starał w miarę możliwości kontynuować — tak, aby najbardziej zdolni i chętni do zdobywania futbolowych umiejętności otrzymali wszelkie szanse rozwojowe.

JERZY NAGAWIECKI

Co robić, aby można było czuć się bezpiecznie na stadionach? Jak zaradzić panoszącemu się złu? Jakie podejmować kroki w celu postrzegania obiektów w kategoriach miejsc wolnych od przemocy? Te bardzo ważne kwestie były dyskutowane podczas jednego z posiedzeń Prezydium Zarządu MZPN. Zawnioskowano wówczas, aby poddać przeszkoleniu przedstawicieli klubów poniżej poziomu trzeciej ligi. Temat podjął prezes Podokręgu w Chrzanowie, a równocześnie przewodniczący Komisji d/s Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN, Józef Cichoń. W realizacji zadania pomagali mu: prezes Podokręgu Krakowskiego MZPN, Wiesław Bartosik i działacz MZPN, Wojciech Górczyca.

Przemocy precz!

W interesie nas wszystkich...

Ważna osoba z mikrofonem

Ze względów terytorialnych postanowiono wyznaczyć dwie lokalizacje zajęć szkoleniowych. 4 marca w krakowskim Centrum Karmelitańskim przy ul. Rakowickiej zebrali się przedstawiciele klubów Małopolski Zachodniej, tydzień później doszło do kursu w Tęgoborzy, gdzie poszerzali wiedzę wysłannicy drużyn Małopolski Wschodniej (Tarnów, Nowy Sącz itp.). W obu przypadkach najliczniej były reprezentowane kluby IV i V ligi, znacznie rzadziej z A — Klasy i niższych szczebli rozgrywkowych. Łączna frekwencja wyniosła 93 osoby.

Lista obowiązków

Wiedzy na temat bezpieczeństwa na stadionach nigdy za wiele, zatem przypomnijmy o najistotniejszych sprawach. A zatem:

- na każdym obiekcie powinien działać kierownik do spraw bezpieczeństwa
- przy frekwencji 300 widzów powinno znajdować się na obiekcie co najmniej 20 porządkowych
- pisemny wykaz ich nazwisk powinien być przedłożony delegatowi sportowemu lub w przypadku jego absencji obserwatorowi sędziowskiemu zawodów
- porządkowi powinni mieć na sobie nie tylko opaski, ale także kamizelki, które w sposób jednoznaczny określają charakter podejmowanych działań
- szczególnych zabiegów wymagają mecze podwyższonego ryzyka
- w razie potrzeby powinien być wydzielony sektor dla kibiców drużyny przyjezdnej
- wejście na murawę boiska powinno być bezpieczne dla uczestników zawodów
- w razie awantur przewidziane są kary w postaci zakazu meczów z udziałem publiczności, a nawet czasowe zamknięcie obiektu
- zle zabezpieczenie zawodów może spowodować nałożenie na gospodarza imprezy kary finansowej od 500 do 5000 zł.
- delegat sportowy ma obowiązek natychmiastowego reagowania na obsceniczne hasła, napisy, transparenty itp. Jeśli nie zostaną one usunięte mecz może zostać przerwany.

Sporo uwagi poświęcono często niedocenianej roli spikera. Tymczasem może od niego zależeć bardzo dużo, na przykład dzięki szybkiej i stanowczej reakcji może zapobiec grożącej awanturze. Problem w tym, że do spikerskiej obsługi imprez są często wyznaczane osoby przypadkowe i nie mające ku temu stosownych uprawnień oraz kompetencji. Od wielu lat należący do elity krajowych spikerów Wojciech Górczyca przygotował materiały szkoleniowe, z którymi zostali zapoznani uczestnicy obu kursów. Niniejszym rozszerzamy krąg odbiorców:

Przedsposycie dobrego spikera

- absolutna bezstronność, rzetelność w podawaniu informacji, przestrzeganie zasad fair play, umiejętność nawiązania kontaktu z publicznością, zdolność szybkiego formułowania zdań, dobra dykcja i warunki głosowe, poprawna wymowa, unikanie błędów językowych, znajomość aktualnych przepisów piłkarskich.

Czego spikerowi nie wolno

- komentować przebiegu gry (w formie relacji radiowej), komentować i krytykować orzeczeń sędziowskich, robić z meczu manifestacji politycznej (choć jest dopuszczalne w okresie kampanii wyborczej promowanie kandydatów na posłów, senatorów bądź radnych ludzi związanych z danym klubem).

Przykładowy scenariusz gry spikera

- na godzinę przed meczem sprawdzenie sprzętu nagłaśniającego, rozpoczęcie spikerki na kwadrans przed pierwszym gwizdkiem, czyli: powitanie w imieniu organizatorów, prezentacja klubu gości, aktualna informacja o klubie gospodarzy, podanie stanu tabeli i określenie stawki spotkania, w przerwie podanie kilku ciekawostek i zaproszenie na kolejne mecze, po zakończeniu spotkania podziękowanie zawodnikom, trenerom i sędziom oraz ponowne zaproszenie na następne mecze. Dotychczas nie ma ujednoliconych stawek za pracę spikera podczas meczu piłkarskiego. W bieżącym roku przewiduje się opracowanie tabeli płac dla spikerów imprez sportowych w różnych dyscyplinach sportu. (JC)

Podhalański Podokręg Piłki Nożnej w Nowym Targu wspólnie z „Tygodnikiem Podhalańskim” był organizatorem I Plebiscytu na Piłkarza i Trenera 2005 roku. Uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom połączone z bale sportu miało miejsce w Kluszkowcach, pienińskiej miejscowości pięknie położonej nad Jeziorem Czorszyńskim.

— 6 raz pierwszy zorganizowaliśmy wraz z „Tygodnikiem Podhalańskim” plebiscyt i mam nadzieję, że nie po raz ostatni — powiedział prezes PPPN, Dariusz Mazur. — Grono ekspertów wcześniej nominowało po pięciu zawodników, w każdej kategorii. Do samego końca rywalizacja była zacięta, a rozstrzygnięcia wskazują zarówno na bogactwo piłkarstwa podhalańskiego jak i znawstwo głosujących.

Oto wyniki plebiscytu:

Kategoria bramkarz:

Jakub HŁADOWCZAK: (18 lat) — 284 głosy (Jutrzenka Zakopane). Jest to ukoronowaniem mojej ciężkiej pracy. W czwartej klasie podstawówki po raz pierwszy stanęłam między słupkami i tak mi się to spodobało, że stoję między nimi do dzisiaj...



głosów (Jutrzenka Zakopane): Cieszę się, że mój wysiłek został doceniony przez kibiców. Wiem, jestem Jutrzenką od początku swojej kariery, czyli gdzieś od 12 lat. Największym moim zespołem sukcesem było trzecie miejsce w piątej lidze.

Kolejne miejsca: Marian Kocis (Lubań Maniowy), Rafał Komorek (Lubań Maniowy), Łukasz Babik (Lubań Maniowy) i Stanisław Kamiński (Dunajec Ostrowsko).

Kategoria pomocnik:

Rafał JANDURA: (24 lata) — 364 głosy (Lubań Maniowy): Od 13 lat gram nieprzerwanie w Lubaniu Maniowym, ale w tym roku chyba ten rozdział

Białka Tatrzańska) i Marek Hodana (Jordan Jordanów).

Kategoria napastnik:

Sylwester KURNYTA: (27 lat) — 336 głosów (Lubań Maniowy): Nie czułem się faworytem. Zbyt wielu klubów piłkarzy kandydowało do miana najlepszego. Zaczynałem swoją karierę w Krościenku, a potem kopalem futbołkówkę w Tylmanowej, gdzie mieszkam. Od 2000 roku reprezentuję barwy Lubania Maniowy.

Kolejne lokaty zajęli: Grzegorz Ciepielka (Lubań Maniowy), Paweł Gromczak (Orkan Raba Wyżna), Bolesław Wesółowski (Orawa Jabłonka) i Michał Kurdas (Jordan Jordanów).

strzelców juniorów. Od początku gram w Szafarach. Jak każdy piłkarz marzę o występach w wyższej lidze, w znanym klubie. Zdaje sobie sprawę, że wymaga to sporych wyrzeczeń i ciężkiej pracy.

Kolejne lokaty: Maciej Górecki (Lubań Maniowy), Sebastian Zięba (Orkan Raba Wyżna), Marek Janczy (ZOR Frydman) i Łukasz Ślusarek (Olimp Szarotka Nowy Targ).

Kategoria trener:

Janusz WIERCIOCH: (Dwójka Zakopane) — 271 głosów: Zaskoczonym byłem już nominacją, a wygrana jest szokiem. Widocznie doceniono moje osiągnięcia i zaangażowanie w pracę z dziećmi. W końcu jakieś sukcesy na tym polu odnosimy. Małymi krokami dążymy do tego, by dorównać najlepszym w okolicy.

Pozostałe lokaty: Bartłomiej Walczak (Wiatr Ludźmierz Lubań Maniowy), Aleksander Brożyniak (Lubań Maniowy), Paweł Podczerwiński (Orkan Raba Wyżna) i Bogdan Jazowski (Orawa Jabłonka).

Kategoria działacz:

Zdzisław ŁABUDA: (prezes Wierchów Lasek): Działacz podobnych mnie jest sporo na Podhalu i to w klubach prężniejszych niż mój. To co w Lasku powstało to nie tylko moja zasługa. Nie wszystkich da się wymienić, którzy przyczynili się do tego co jest w Lasku, ale takie nazwiska jak Adam Truty (softys), Jan Gał, Jan Koczur, Edward Stefanik i koledzy z drużyny powinny się znaleźć na czele listy.

Kategoria odkrycie roku:

Florian KAMIŃSKI: (17 lat) — 292 głosy (LKS Szafary): Od 9 lat kopię piłkę i moim największym indywidualnym osiągnięciem było wybranie mnie najlepszym piłkarzem turnieju w Nowym Sączu. Byłem też halowym królem

zostanie zamknięty. Mam kilka propozycji z niższych klubów z naszego regionu. Zobaczymy...

Kolejne lokaty: Robert Możdżeń (Orkan Raba Wyżna), Łukasz Ślusarek (Olimp Szarotka Nowy Targ), Andrzej Rabiński (Watra

RÓŻNOŚCI

Z Podwórka na Stadion

Rusza VI edycja turnieju „Z Podwórka na Stadion”. Mogą w nim brać udział wszystkie dzieci urodzone w roku 1996 i młodsze. Zgłoszenia należy przysyłać do Małopolskiego Związku Piłki Nożnej do 21 kwietnia 2006. Dodatkowe informacje o turnieju otrzymacie kontaktując się

z Polskim Związkiem Piłki Nożnej — dział ds. U&S, telefon: (022) 621 07 03

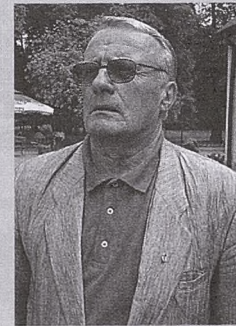
Krakowianie w kadrze

Czterech młodych piłkarzy Cracovii powołanych zostało do kadr reprezentacyjnych. W kadrze do lat 17 trenera Dariusza Dziekanowskiego na już

zregrany mecz z Hiszpanią znalazł się Rafał Dzwonek. Do kadry 18-latków trenera Radosława Mroczkowskiego trafił Mateusz Jeleń, Tomasz Baliga i Karol Kosturba, a oprócz nich także: Mateusz Niechciał (Hutnik Kraków) i Kamil Przybyłowicz (Malinex Kobylanka). Ta piątka weźmie udział w 3-dniowej konsultacji w Skieniewicach.

Wszzechpanująca i nie mająca zamiaru odejść zima spiętrzyła w ogromnym stopniu trudności w zrealizowaniu planowanego przebiegu okresu przygotowawczego przez szkoleniowców niemal wszystkich szczebli. Tak jak kilka podgrzewanych boisk nie uratowało Orange Ekstraklasy od bardzo uciążliwego zonglowania terminami, tak jedyne w południowo-wschodnim regionie Małopolski pełnowymiarowe boisko ze sztuczną nawierzchnią w Skotnikach nie zabezpieczyło wszystkim chętnym możliwości gry i mimo wysokich

opłat „pękało w szwach”. Planowane przez nas zajęcia w marcu pozostały w większości w sferze pobożnych życzeń, ale nie zważnia to szkoleniowców od systematycznej pracy w kwietniu, w celu nadrobienia powstałych zaległości i tym samym skrócenia czasu płynnego wejścia w sezon startowy.



Zmagania z aurą!

PLAN TRENINGÓW NA KWIECIEŃ DLA ZESPOŁÓW KLAS NIŻSZYCH I JUNIORÓW

2.04. (niedziela)

Zawody mistrzowskie

— pogadanka taktyczna: znaczenie właściwego rozruchu — „rozgrzewki”

4.04. (wtorek)

— rozruch 2x2, 3x3 (zabawowo), rozciąganie 20 min

— ćwiczenia z piłką 60 min

a) strzały po kombinacji w 2—ach, 4—ach

b) to samo w grze 3x2, 4x3 (przewaga liczebna na zmianę u broniących i atakujących)

— ćwiczenia uspokajające, rozciąganie 10 min

5.04. (środa)

— rozruch z piłkami bez silnych uderzeń 10 min

— ćwiczenia motoryki 30 min

a) starty, sprinty

b) bieg ze zmiennym tempem

— ćwiczenia z piłką: atak przeciw obronie (krycie strefy) 45 min

— ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 5 min

6.04. (czwartek)

trening indywidualny — bramkarze 60 min

trening indywidualny — pozycyjni

7.04. (piątek)

— rozruch biegowo-gimnastyczny rozciąganie 15 min

— ćwiczenia z piłką 50 min

a) przyjęcie plus uderzenie (intensywnie, w ruchu)

b) atak (6) przeciw obronie (7), krycie kombinowane

— ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 5 min

9.04. (niedziela)

Zawody mistrzowskie

— pogadanka taktyczna: umiejętności indywidualne w służbie zespołu

11.04. (wtorek)

rozruch — gry i zabawy (akcent bieg), rozciąganie 15 min

— ćwiczenia motoryki: ćwiczenia ogólnosprawniające, ćwiczenia zwinności, gibkości z piłką i bez 20 min

— ćwiczenia z piłką 50 min

a) przyjęcie piłki z lotu plus uderzenia

b) trening strzałów (różne formy)

— ćwiczenia uspokajające — trucht, rozciąganie 5 min

12.04. (środa)

— rozruch jak przed meczem 20 min

— gra kontrolna wewnętrzna z zespołem rezerw lub juniorów 60 min

— ćwiczenia uspokajające — rozciąganie, trucht 10 min

13.04. (czwartek)

— rozruch biegowo-gimnastyczny rozciąganie 15 min

— ćwiczenia z piłką 50 min

a) kombinacje w 3—ach, ze zmianą miejsc plus strzał

b) 5x5, 6x6, 7x7 gra na utrzymanie się przy piłce

— ćwiczenia uspokajające, trucht rozluźniający 5 min

15.04. (sobota)

Zawody mistrzowskie

— pogadanka taktyczna: gra do „wolnej przestrzeni”

18.04. (wtorek)

— rozruch, piłka ręczna „w dziadła”, rozciąganie 10 min

— ćwiczenia motoryki 30 min

a) start plus sprint plus skok plus sprint — w seriach

b) gra „bułgarska” (akcent rozciąganie gry) 45 min

— ćwiczenia uspokajające, trucht rozciąganie 5 min

19.04. (środa)

— rozruch z piłkami bez silnych uderzeń, rozciąganie 10 min

— ćwiczenia motoryki: przebieżki, wytrzymałość szybkościowa 20 min

— ćwiczenia uspokajające, rozciąganie 5 min

— ćwiczenia z piłką 50 min

a) 1x1, 2x2 (drybling, wślizg)

b) trening strzelecki po kombinacjach w 2—ach, 3—ach, 4—ach

— ćwiczenia uspokajające — rozciąganie, trucht 5 min

20.04. (czwartek)

— trening indywidualny — bramkarze 60 min

— trening grupowy (stały fragment gry)

21.04. (piątek)

— rozruch biegowo-gimnastyczny rozciąganie 15 min

— ćwiczenia z piłką 45 min

a) 3x1, 4x2

b) atak (6) przeciw obronie (5)

— ćwiczenia uspokajające, rozciąganie 10 min

23.04. (niedziela)

Zawody mistrzowskie

— pogadanka taktyczna: ostatnie podanie w finałowej fazie ataku

25.04. (wtorek)

— rozruch: 2x2, 3x3 do małych bramek 20 min

— ćwiczenia motoryki: akcent „sil” dynamiczna 20 min

— ćwiczenia z piłką 45 min

a) długie podanie (dośrodkowanie, przerzuty)

b) to samo plus strzał nogą, głową

c) 5x5, 6x6 do bramek broniących przez bramkarzy

— ćwiczenia uspokajające, rozciąganie 5 min

26.04. (środa)

— rozruch jak przed meczem 20 min

— gra kontrolna wewnętrzna szkolna — wewnętrzna 70 min

— ćwiczenia uspokajające, rozciąganie 10 min

27.04. (czwartek)

— trening indywidualny — bramkarze 60 min

— strzały, gra głową

28.04. (piątek)

— rozruch z piłkami jak przed meczem 15 min

— ćwiczenia z piłką 45 min

a) atak przeciw obronie (krycie strefy, gra przez boczne strefy)

b) ze zmianą przewagi liczebnej

— ćwiczenia uspokajające, rozciąganie 10 min

30.04. (niedziela)

Zawody mistrzowskie

— pogadanka taktyczna: współpraca w akcjach atakujących

UWAGI DO PLANU TRENINGÓW

Kwiecień jest pierwszym miesiącem po okresie przerwy zimowej, w którym praca z zespołem może przebiegać w pełnym zakresie jego potrzeb. Stan boisk, wiosenna aura, wydłużenie dnia, a przede wszystkim gama wiadomości o aktualnej formie zespołu i jego poszczególnych graczy osiągnięta w efekcie rozegranych zawodów kontrolnych — wszystkie te czynniki utwierdzają nasze działania na płaszczyźnie nauczania i treningu. Oczywiście jest, że poziom przygotowania i umiejętności, a tym samym przydatności do gry w sezonie będzie na tym etapie zróżnicowany. O wyrównanie dysproporcji musimy się zatroszczyć stosując zajęcia w formie treningu indywidualnego i grupowego z członkami drużyny, które pozwolą na tzw. zgranie zespołu. Technika, technika i jeszcze raz technika to hasło, które musi nam zawsze, a w szczególności od kwietnia przyświecać w pracy z zespołem.

Na koniec kilka uwag o założeniach taktycznych prowadzących do sukcesu w rozgrywanych równolegle zawodach mistrzowskich. To, co zaobserwowaliśmy ostatnio na turniejach o mistrzostwo świata i Europy i co obserwujemy na codzień w okresie gry Ligi Mistrzów, Pucharu UEFA itp. winno być dla nas wzorcem, do którego należy dążyć i na tym opierać mamy nasze plany taktyczne. O tym czy będziemy grać w ustawieniach 1+4+4+2, 1+3+5+2, 1+4+3+3, czy będziemy kryć strefę bądź pressingiem, stosować akcenty ataku pozycyjnego czy szybkiego kontrataku itd. — musi decydować to, czy dziś jesteśmy do tego zdolni. Co trenowaliśmy i próbowaliśmy, jaki osiągnęliśmy w tej pracy poziom. Samo mechaniczne pompowanie głów zawodników nowymi teoriami, nawet najpiękniejszymi, nie doprowadzi ich do poziomu Zidane’a, Ronaldinho, Ballacka, czy Henry’ego...

„Jest takie miejsce u zbiegu dróg, gdzie się spotyka z zachodem wschód...” - śpiewa Jan Pietrzak do muzyki Zbigniewa Raya. Utwór napisany i wykonywany przez Pana Janka, guru polskiego kabaretu, opowiada o naszej ojczyźnie i powstał na potrzeby filmu „Męskie sprawy”, którego akcja rozgrywa się w listopadzie 1918 roku w Wielkopolsce.

Wersy z tekstu zatytułowanego „Taki kraj” opisu ją doskonale zakątek Polski, o którym zamierzam napisać słów kilka. Gmina Uście Gorlickie jest takim miejscem, gdzie zachód ze wschodem dotykają się w sposób dosłowny, niejako fizyczny. Doświadczylem tego w Wysowej, malowniczym uzdrowisku Beskidu Niskiego, gdzie rodowici mieszkańcy używają śpiewnej polszczyzny, a katolicki kościół pw. Wniebowzięcia NMP z 1938 roku żyje w symbiozie z grekokatolicką cerkwią św. Michała wybudowaną w roku 1779 przez Konfederatów Barskich.

Gmina Uście Gorlickie leży na wschodnich rubieżach jurysdykcji Małopolskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, na „antypodach” piłkarstwa, które do Krakowa i okolic wiodło z południowego



Zachodu. Postronnym mieszczuchom wydawać się może, że w gminie rozległej, mało ludnej, położonej na wyżynach i górach sięgających, jak w przypadku Lackowej, 997 metrów n.p.m., gdzie królują lasy, a śnieg trzyma się dłużej niż gdzie indziej, futbolowe pasje ustępują na rzecz codziennych problemów życiowych i infrastrukturalnych. Z perspektywy polskich metropolii kolejne wersy piosenki Pietrzaka:

**„Kto tutaj zechce w rozpaczy tkwić,
Zalać ręce, płakać i pić,
Ten święte prawo
Ma, bez dwóch zdań...”**

pasują jak ulał do zachowań na terenach zamieszkałych onegdaj przez Łemków, którzy sami nazywali się Rusnakami. Ale prawdziwość tej powszechnie i pochopnie formułowanej tezy jest co najmniej wątpliwa. W Uściu Gorlickim żyją ludzie, którzy piłkę kopaną lubią uprawiać i oglądać, a ich kibicowskie pasje są równie silne, co futbolowe namietności w Krakowie, Barcelonie, Manchesterze, Mediolanie...

Kibica żarliwego i jednocześnie działacza nr 1 w Uściu Gorlickim można bez ryzyka błędu wskazać. Jest nim Zbigniew Ludwin. Miłości do piłki nożnej uczył się w Ropicy Polskiej, wsi położonej na przedmieściach Gorlic. Futbol zajmował w rodzinnym domu istotne miejsce. Ojciec pana Zbigniewa był aktywnym działaczem miejscowej Jutrzenki, a on sam „za chłopaka” stał między słupkami bramki jedenastki w Ropicy.

Zbigniew Ludwin, rocznik 1953, 30 lat temu zamienił przedmieścia Gorlic na Uście wiedziony uczuciem do Danuty — wybranki życiowej drogi.

Zapewne spodobała mu się gmina, której obszar jest równy niejednemu powiatowi. Południowa granica gminy jest jednocześnie granicą Rzeczypospolitej i Słowacji. Ziemię tę w 1947 roku musieli opuścić Łemkowie, siłą przesiedlani na Ziemię Odzyskaną. Wymuszona emigracja doprowadziła do wyludnienia tych terenów, zaniku wielu miejscowości, dezintegracji. Odbudowa społecznej tkanki trwa nadal. Skutki decyzji sprzed blisko 60 lat odczuwalne są po dziś. Gmina Uście Gorlickie jest dziś bodaj najsłabiej zaludnioną gminą powiatu i regionu. Na kilometr kwadratowy przypadają tutaj zaledwie około 22 osoby, przy średniej wojewódzkiej 214. W tak specyficznym terenie należy prowadzić społeczną działalność niebanalnymi metodami.

Byłeś tu kiedyś? - Przyjeźdź bo warto!

Piłka u źródeł Białej i Ropy

Zbigniew Ludwin należy do tych sportowych działaczy, co do ukochanego futbolu raczej dokładają własną kasę, niż korzystają z pieniędzy sportowi przynależnych. Ludwin na co dzień prowadzi działalność gospodarczą w branży gumowej, co zapewnia mu dochody tyleż skromne, co zadowalające. Poza tym pan Zbigniew działa na samorządowej i sportowej niwie. Od dwóch kadencji jest radnym gminnym, od lat bez mała czterech pełni funkcję przewodniczącego lokalnego parlamentu. Ponadto przez niemal ćwierćwiecze zasiada w Radzie Nadzorczej lokalnego Banku Spółdzielczego. Z jego wielkiej aktywności korzysta także piłka nożna.

— **Pygodę ze sportem** — mówi Zbigniew Ludwin — już w charakterze działacza, rozpocząłem na dobre u schyłku lat osiemdziesiątych XX stulecia. W 1989 grupa miłośników futbolu postanowiła reaktywować LZS Uście Gorlickie, klub powstały w roku 1960. Odbudowa klubu miała w tym wypadku jak najbardziej dosłowne znaczenie. Należało na nowo podjąć konstrukcję boiska, obiektu klubowego, otaczającej infrastruktury. Bowiem poprzednie obiekty znalazły się na dnie zbiornika wodnego powstałego po wybudowaniu zapory wodnej w Klimkowie. Stałem, przyjmując rozstrzygnięcie Walnego Zebrania, na czele największego klubu gminy. Jedną z pierwszych decyzji było przekształcenie LZS-u w posiadający osobowość prawną Ludowy Klub Sportowy. Dzięki energii i sprawności działaczy udało się wykorzystać odszkodowania oraz dotacje i w szybkim czasie powstał ładny obiekt z szatniami dla zawodników i o nowo-

czesnej murawie. Gospodarz klubu dba o jakość piłkarskiego trawnika i dzięki jego pracy możemy się pochwalić boiskiem, którego zazdrośczyć nam możniejsi i bogatsi. Obecnie w najbliższym sąsiedztwie stadionu powstaje okazała strażnica OSP. W budynku znajdują się także pomieszczenia dla sportowców: przede wszystkim szatnia, natryski, sanitariaty. Na tym nie koniec budowlanych przekształceń, bowiem znajdujący się tuż obok dawny internat szkolny przekształca się intensywnie na motel z 50 miejscami o zadowalającym standardzie. Tworzy się zatem w Uściu Gorlickim kompleks sportowy, do którego chcemy zapraszać drużyny poszukujące atrakcyjnych warunków do treningu. A te w najbliższym czasie ulegną zasadniczej poprawie. Dzięki udanym zabiegom władz gminnych, właściciela obiektu, udało się pozyskać pozabudżetowe pieniądze na rozbudowę stadionu z funduszu rozwoju wsi. Za około 450 tys. zł powstanie w najbliższym czasie na obiekcie LKS Uście Gorlickie trawiaste boisko treningowe oraz kolejne — wielofunkcyjne, które warto by pokryć

syntetyczną nawierzchnią. Ponadto, co niebagatelne, oferujemy piękne górskie tereny, jodłowo-bukowe lasy, rozległe łąki, malownicze przełomy rzek i potoków, obok — nieograniczone zasoby wód mineralnych o różnorodnym składzie chemicznym i właściwościach. W naszej gminie, gdzie liczne zabytki i pamiątki przeszłości wskazują na burzliwą przeszłość i ucieranie się kultur: polskiej, ruskiej, wołoskiej, słowackiej i węgierskiej, panuje wymarzony spokój tak dla podjęcia sportowego wysiłku, jak i rekonstrukcji psychiki. Liczymy, że gama walorów będzie magnesem dla ekip II, III i IV-ligowych, które zamierzamy zapraszać na obozy przygotowawcze.

- LKS Uście Gorlickie gra z powodzeniem w V lidze.

— Chętnych do uprawiania futbolu w klubie nie brakuje. Trenerem zespołu jest Andrzej Kuźma, onegdaj gracz drugoligowy Sandecji. Doświadczony szkoleniowiec potrafi zachęcić młodzież do sportowego wysiłku. Prowadzimy w klubie drużynę seniorską oraz grupy juniorów i trampkarzy. Zachęcamy do sportu i wspieramy szczególnie młodych ludzi. Klub nie szczędzi pieniędzy na zakup podstawowego sprzętu. Nie może braknąć chcącym kopać piłki młodym ludziom korkotrampek... W sumie około 70 zawodników bawi się w piłkę. To niemało zważywszy na wielkość i rozległość tutejszych miejscowości.

- Jest Pan działaczem sportowym niemal wszystkich szczebli.

— Prezesuję klubowi z Uścia Gorlickiego, działam w podokręgu w Gorlicach, gdzie pełnię funkcję

wiceprezesa, jestem członkiem Zarządu OZPN w Nowym Sączu oraz pracuję w komisji rewizyjnej MZPN w Krakowie. Patrzę na sport z różnej perspektywy.

- Najbardziej interesująca wydaje się perspektywa przewodniczącego Rady Gminy. Toć to bowiem samorząd terytorialny podstawowego szczebla jest dziś największym mecenasem sportu lokalnego.

— Nasza piękna gmina dwóch rzek, które tutaj mają swoje źródła: Białej Tarnowskiej i Ropy, to równocześnie obszar zaniedbany, przez dziesięciolecia zaliczany do... drugiej kategorii. Obecnie czynimy skuteczne wysiłki, aby cywilizacyjny dystans zmniejszać. Gmina Uście Gorlickie, zamieszkała przez około 6500 osób, może się poszczycić 15 mln złotowym budżetem, w którym niemało jest środków inwestycyjnych. Nauczylśmy się skutecznie sięgać po pieniądze z Unii Europejskiej. W roku ubiegłym udało się pozyskać blisko 5 mln. zł pozabudżetowych. W tak dużym budżecie na sport przeznacza się ledwie 60 tys. zł. Dodatkowo jeszcze młodzieżowe sportowanie wspiera kilkutyśiętną kwotą fundusz przeciwdziałania alkoholizmowi. Ponadto gmina, jako właściciel obiektów, dba o ich stan, remontuje, opłaca media. Ale te wszystkie środki są dalekie od potrzeb. Pamiętać należy, że w gminie mieszka wielu młodych ludzi. W naszych szkołach podstawowych i gimnazjach naukę pobiera około 1070 uczniów. Marzy mi się, aby wszystkim uczniom przedstawić atrakcyjną sportową ofertę.

- Proszę przybliżyć sportowy stan posiadania w gminie Uście Gorlickie.

— O LKS-ie z Uścia Gorlickiego już wspomniałem. Ponadto od 1962 roku działa w Brunarach LKS Biała, którego piłkarze rywalizują w klasie „B”. Poza futbolem sukcesy święci specjalizujący się w biegach narciarskich UKS z Hańczowej, którego młodzicy zajmują czołowe miejsca w kraju.

- Dla skutecznego rozwoju sportu jako ważnej formy wychowawczej i kształcącej charaktery dotychczasowe budżetowe wsparcie wydaje się być niewystarczające.

— Marzy mi się, aby organizacjom sportowym działającym w naszej gminie pomagać skutecznie. Chciałbym finansowe nakłady na tę sferę działalności podwoić. Szukam sojuszników w Radzie Gminy, w społeczności lokalnej.

Zbigniew Ludwin udowadnia, że mieszkając w odległej od stolicy województwa, małej miejscowości można być wpływowym i skutecznym działaczem sportowym w Gorlicach, Nowym Sączu i Krakowie. Pokazuje także, że prawdziwe futbolowe pasje realizować można wszędzie. Przykładem skutecznego i rozsądnego działania jest LKS Uście Gorlickie. Stale rozwijająca się klubowa infrastruktura, praca z młodzieżą, perspektywa działalności sportowo-gospodarczej potwierdzają porzekadło „chcieć to móc”. A że o brak chęci pośladzić tutejszych działaczy z Ludwinem na czele nie sposób, to i o moc ich poczynąń możemy być spokojni. „Byłeś tu kiedyś? — Przyjeźdź, bo warto!” — głosi reklamowy slogan zachęcający do odwiedzin gminy położonej w sercu Beskidu Niskiego. Naprawdę, przyjechać warto...

JERZY NAGAWIECKI

„Zawodnicy wpisani do protokołu zawodów, muszą posiadać aktualne badania lekarskie. Badanie lekarskie jest ważne przez okres sześciu miesięcy, licząc od daty badania.” — takie i podobnie brzmiące punkty wpisano do regulaminów wszelkich rozgrywek futbolowych w naszym kraju.

Zanim kopniesz piłkę

Zbadaj się!

Celem badań sportowo-lekarskich i całej medycyny sportowej jest profilaktyka. W praktyce działalność profilaktyczna przejawia się przede wszystkim w orzekaniu o zdolności osobnika do podejmowania aktywności ruchowej oraz systematycznej kontroli jej wpływu na zdrowie. W przypadku uprawiania piłki nożnej musi być ona oparta na wiedzy o przeciążeniach całego organizmu, w szczególności narządu ruchu ćwiczących i zagrożeniach dla ich zdrowia w wyniku błędów w dostosowaniu charakteru i wielkości obciążeń fizycznych do wieku rozwojowego dzieci i młodzieży oraz poziomu sprawności i wydolności fizycznej osób dorosłych.

Zainteresowani przeprowadzeniem wstępnych badań sportowo lekarskich powinni być kandydaci na zawodników, ich rodzice, (w przypadku niepełnoletnich) oraz trener i działacz. Przede wszystkim trener musi być pewien nienagannego stanu zdrowia poddanych procesowi treningowemu. Stąd badania okresowe muszą być wykonywane systematycznie, bo tylko wtedy można monitorować wpływ obciążeń treningowych na organizm zawodnika i zauważyć dotychczas nieme wady. Znaczenie badań okolicznościowych jest także bardzo ważne, szczególnie po chorobie lub uszkodzeniu. Lekceważenie tzw. kontuzji oraz „bohaterstwo” w postaci udziału w zawodach w trakcie choroby lub zaraz po niej albo w niepełnej dyspozycji prowadzi często do powikłań i tym samym przedwczesnego zakończenia kariery sportowej.

Stąd uczulamy trenerów, aby w sposób odpowiedzialny traktowali badania wstępne, okresowe i okolicznościowe, szczególnie dzieci oraz młodzieży, z uwzględnieniem pełnego zakresu niezbędnych badań i konsultacji. O lekarskich badaniach piłkarzy „Futbol Małopolski” pisał w nr—3. Wrócamy do tematu, bowiem jesteśmy przekonani, że przy-

mniej o medycznej weryfikacji grających w piłkę można nigdy dość. Pragniemy także przypomnieć prezesom klubów i kierownikom sekcji podstawowe uwarunkowania prawne badań dotyczące.

Na podstawie art. 16 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 roku o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych świadczeniobiorcom przysługują w ramach ubezpieczenia zdrowotnego nieodpłatnie orzeczenia lekarskie związane z „leczeniem, rehabilitacją, niezdolnością do pracy, kontynuowaniem nauki, uczestnictwem dzieci, uczniów, słuchaczy zakładów kształcenia nauczycieli i studentów w zajęciach sportowych i w zorganizowanym wypoczynku oraz wydawane dla celów pomocy społecznej lub uzyskania zasiłku pielęgnacyjnego”.

Jednocześnie, zgodnie z art. 27 ust. 1 pkt 8 cyt. ustawy, do kategorii świadczeń udzielanych nieodpłatnie w ramach profilaktyki zdrowotnej zaliczono „wykonywanie badań z zakresu medycyny sportowej obejmujących dzieci i młodzież do ukończenia 21 roku życia uprawiających sport amatorski”; zasady przeprowadzania tych badań reguluje rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 22 grudnia 2004 roku w sprawie koniecznych badań lekarskich oraz częstotliwości ich przeprowadzania w stosunku do dzieci i młodzieży do ukończenia 21. roku życia, ubiegających się o przyznanie licencji albo posiadających licencję na amatorskie uprawianie określonej dyscypliny sportu. W innych przypadkach badania i orzeczenia lekarskie związane z uprawianiem sportu nie są finansowane ze środków powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego.

Oto aktualny wykaz Poradni Medycyny Sportowej, działających na terenie województwa małopolskiego, prowadzące badania w ramach umów podpisanych z Narodowym Funduszem Zdrowia.

1. Zakład Lecznictwa Ambulatoryjnego w Chrzanowie; 32-500 Chrzanów, ul. Sokoła 19,
2. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Osiedle Uroczę”; 31-952 Kraków, os. Uroczę 2,
3. „DIABET” Centrum Medyczne; 32-500 Chrzanów, ul. Kościuszki 18
4. Miejsko-Gminne Centrum Medyczne WOL-MED.; 32-340 Wolbrom, ul. Skalska 22,
5. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „AMPLUS”; 31-146 Kraków, ul. Długa 38,
6. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Medicina Sportiva”; 31-546 Kraków, ul. Mogińska 80,
7. Specjalistyczny Zakład Opieki Zdrowotnej „MULTIMED”; 32-600 Oświęcim, ul. Chemików 5,
8. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Lekarz Rodzinny” Bogdan Baczyński. Joanna Lach-Dudzik; 34-741 Kasina Wielka 546,
9. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Krasnem-Lasocicach ; 34-621 Krasne-Lasocice 150,
10. Indywidualna Praktyka Lekarska-Andrzej Plato; 38-300 Gorlice, ul. Węgierska 19.
11. Indywidualna Praktyka Lekarska-Wojciech Gawroński; 33-300 Nowy Sącz, ul. Kościuszki 1.
12. Zespół Opieki Zdrowotnej w Suchej Beskidzkiej; 34-200 Sucha Beskidzka 22
13. Gminny Zakład Opieki Zdrowotnej w Mędrzechowie; 33-221 Mędrzechów 325
14. Mościckie Centrum Medyczne w Tarnowie; Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej; 33-101 Tarnów, ul. Kwiatkowskiego 15,
15. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Medyk”; 32-820 Szczurowa, ul. Rynek 1,
16. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Centrum Medyczne Blum Remedium; 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 47.
17. Poradnia Sportowo-Lekarska - TS „Wisła”, Kraków, ul. Reymonta 22.

HURTOWNIA PIŁKARSKA



Ja.Ko

S P O R T

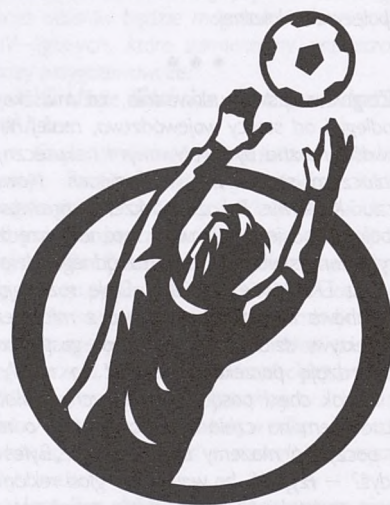
- Atrakcyjne rabaty
- Wydłużone terminy płatności.

Specjalne kolekcje
tekstyliów i
akcesoriów
bramkarskich i
sędziowskich

- Wszystkie grupy wiekowe
- Znane marki
- Kompletty na miarę

Zapraszamy do współpracy
Kluby Sportowe, Uczelnie,
Szkoly, Drużyny.

JAKO-SPORT S.C.
ul. sw. Andrzeja Boboli 5
31-408 Kraków
tel./fax (12) 417 20 79
email: biuro@jako-sport.pl



WSZYSTKO DLA PIŁKI NOŻNEJ !



HURTOWNIA PIŁKARSKA

30-063 Kraków, Al. 3 Maja 7

☎ / fax (012) 632-38-11, tel. kom. 0503 078 400

e-mail: firma@sporttiw.pl

www.sporttiw.pl

Polecamy Państwu
najwyższej jakości artykuły
renomowanych firm:

- buty i sprzęt firmy Adidas
- buty i sprzęt firmy Puma
- buty i sprzęt firmy NIKE
- buty piłkarskie firm
Umbro, Diadora, Joma, UHL-Sport, Lotto
- komplety piłkarskie meczowe
i treningowe (dresy i ortaliony)
- bluzy i spodnie bramkarskie
- piłki meczowe i treningowe
- ochraniacze
- środki medyczne
- inne artykuły piłkarskie
(wkrety, skarpetogetry, torby,
rękawice bramkarskie, komplety siatek)





PBIOT "FRONTON" Sp. z o.o.

(Rok założenia 1989)

Kraków, ul. Kamienna 19

tel. (012) 630 17 46, 630 17 47, 630 17 48



- Budowa i sprzedaż mieszkań
- Roboty inwestycyjne, remontowe i modernizacyjne
- Produkcja okien drewnianych i PCV oraz wyrobów aluminiowych
- Sprzedaż materiałów budowlanych

	STOWARZYSZENIE
	BUDOWNICZYCH
	DOMÓW
	I MIESZKAŃ



ul. Komuny Paryskiej - Ruczaj

Dwa budynki dwupiętrowe z poddaszem użytkowym w malowniczym zakątku Ruczaju.

Mieszkania z dużymi balkonami na parterze z ogródkami, ciekawe rozwiązania mieszkań dwupoziomowych. Kompleks ogrodzony i monitorowany. mieszkania 30 do 91 m² planowany termin realizacji IV kwartał 2007 r.



ul. Grota Roweckiego Ruczaj Centrum

Najnowsza inwestycja spółki, ciekawa architektura, wewnętrzny dziedziniec zaprojektowany pod kątem rekreacyjno-wypoczynkowym dla mieszkańców budynku mieszkania 28-82 m² planowany termin realizacji III kwartał 2008 r.